CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 30 Warszawa, środa 31 stycznia 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

NASZE ABC

O wyraźne oblicze

Polska jest krajem bardzo szczęśliwym. W ubiegłą sobotę wszyscy byli niezadowoleni i zawstydzeni osobliwym sposobem, za którego pomocą w ciągu 2 minut doszło do uchwalenia nowej Konstytucji. Nie upłynął jednak nawet tydzień od historycznego piątku, a dziś znowu skolei wszyscy są zadowoleni. Sanatorzy dlatego, że „sprytnym kawałem" dopięli swego, opozycja dlatego, że z całą tą sprawą „nie miała nic wspólnego", że „na szczęście nie wzięła udziału" i że wobec tego... „nie ponosi odpowiedzialności".

Jeden z wybitniejszych statystów sejmowych tłumaczył piszącemu te słowa, że właściwie wszystko poszło „jaknajlepiej". — Bo to — proszę pana — gdybyśmy wzięli udział w dyskusji, moglibyśmy łatwo przegrać bitwę, a tak niema wprawdzie zwycięstwa, ale niema i klęski. No, i w dalszym ciągu mamy wolne ręce...

Musimy przyznać, że pogląd ten w żaden sposób nie może trafić nam do przekonania. Naszem zdaniem nietylko nie poszło wszystko „jaknajlepiej", ale wszystko poszło bardzo źle! Jako pismu narodowemu i opozycyjnemu należałoby nam utartym zwyczajem, opinję tę zachować na użytek wewnętrzny, a na zewnątrz w dalszym ciągu robić dobrą minę do złej gry. Zdaje się jednak, że przyszedł czas, aby zacząć mówić całą prawdę, choćby prawda ta była przykra.

Obóz narodowy w Polsce reprezentuje zbyt wielkie wartości, aby mogła mu zaszkodzić szczera samokrytyka. Przeciwnie, jesteśmy przekonani, że możemy sobie śmiało pozwolić na luksus prawdy i że krytyka taka przyczyni się walnie do oczyszczenia atmosfery i do naprawy.

Przebieg wypadków w dn. 26 stycznia wykazał w jaskrawy sposób, jak błędną była taktyka, obrana przez Klub Narodowy w Sejmie. Taktyka ta polegała stale na tem, aby nie przeciwstawiać sanacji wyraźnej fizjonomji ideowej i programowej Obozu Narodowego, ale zwalczać ją jedynie za pomocą czystej negacji. Zrezygnowaliśmy z wielkiej strategji i ograniczyliśmy się tylko do posunięć taktycznych. Poza dyskusją o ustawach szkolnych, nie było w Sejmie wielkich bitew. Same walki podjazdowe. Partyzantka.

Zwolennicy tej metody dowodzili i dowodzą, że to właśnie był najlepszy i najskuteczniejszy sposób walki z sanacją. Jak dobry i skuteczny, wykazało aż nadto wyraźnie uchwalenie przez BB w ciągu 2 minut ustawy konstytucyjnej. Pocieszamy się tem, że to był kruczek i kawał. Tak. Ale o wiele trudniejsze byłoby przeprowadzenie tego kawału, gdyby Klub Narodowy wystąpił w Sejmie z własną ideą ustrojową, gdyby projektowi BB przeciwstawił narodową koncepcję konstytucyjną!

— Uchwaliliby mimoto swój projekt? — Dobrze. Ale, popierwsze, nie byłoby upokarzającego oddania pola bez wystrzału, a po drugie, i to jest najważniejsze, w opinji zarysowałoby się znacznie jaśniej, wyraziściej, niż obecnie, o co właściwie toczy się walka ustrojowa między BB a Obozem Narodowym.

I dziś, zresztą, sprawa ta donios łością swoją przysłania wszystkie inne. Dość już mamy wiecznego modlenia się na różańcach wszelkiego rodzaju „odpowiedzialności", które nigdy nie zmieniają się w wyraźne decyzje. Czas najwyższy porzucić politykę względów i względzików i powiedzieć głośno i wyraźnie kim jesteśmy i do czego dążymy.

Z otwartą przyłbicą ideową będziemy jaśniejsi, wyraźniejsi i — silniejsi.

S. S.

Batalja dwu funduszów
rozegra się wkrótce na giełdach świata
Czy dolar i funt spadną dalej?

Wbrew przewidywaniom, na dzisiejszej giełdzie kurs dolara uległ nieznacznemu wzmocnieniu. Czek notowano 5.51, kabel 5.53, banknoty 5.51. Natomiast dalej obniżył się funt szterlingów, który notowano 27.70—27.68 (dewiza na Londyn).

Wczorajsza zniżka dolara wywołana była przypuszczeniem, że dziś rozpocznie się akcja amerykańskiego funduszu stabilizacyjnego, który oczywiście, wobec znanych oświadczeń Roosevelta, musiałby dążyć do obniżenia kursu dolara conajmniej do poziomu 5.35, t. j. 60 procent dawnego parytetu.

Widać jednak, że fundusz stabilizacyjny dziś interwencji nie rozpoczął. Wydaje się natomiast prawdopodobne, że akcja angielskiego funduszu wyrownawczego, zmierzająca do podwyższenia kursu dolara, względnie, do utrzymania jego na niezmienionym poziomie, była dziś nadal kontynuowana, co znajduje swe potwierdzenie w obniżeniu kursu funta. Fundusz wyrównawczy, kupując dolary, stwarza temsamem podaż funtów szterlingów.

Oczywiście z chwilą podjęcia na szerszą skalę akcji amerykańskiego funduszu stabilizacyjnego, działalność angielskiego funduszu wyrównawczego zostanie sparaliżowana. Fundusz bowiem stabilizacyjny będzie za dolary kupować inne waluty, m. in. i funty.

W najbliższych dniach na giełdach światowych rozegra się zatem paradoksalna batalja, w której Stany Zjednoczone będą dążyć do obniżenia kursu dolara i podniesienia funta, zaś Anglja do obniżenia funta i podniesienia dolara.

Zdaje się, że nie będziemy w błędzie, twierdząc, że akcja ta zakończy się obniżeniem kursu obu walut, co może mieć poważne następstwa także i dla innych państw.

Wiadomości o zamiarze stabilizowania wzajemnego stosunku funta i dolara tudzież o toczących się w tej sprawie pertraktacjach, wydają się przedwczesne. W każdym razie należy z naciskiem podkreślić, że będzie tu chodziło wyłącznie o ustalenie stosunku wzajemnego obu tych walut, nie zaś ich stosunku do złota i walut złotych. Zatem ustalenie stosunku dolara do funta nie będzie jeszcze oznaczało stabilizacji obu tych walut.

„Rząd idzie środkiem"
Referat generalny na Komisji Budżetowej

Sejmowa Komisja Budżetowa dokończyła dziś trzeciego czytania budżetu na rok 1934/35, przyjmując w planie przedsiębiorstwa kolei państwowych poprawki, związane ze zmianą zasad uposażenia pracowników kolejowych.

Następnie przyjęto jeszcze kilka drobnych poprawek i przystąpiono do referatu generalnego. Referent pos. Miedziński z BB. w godzinnem przemówieniu omówił wyniki dyskusji nad budżetem, polemizując specjalnie z prof. Rybarskim, w sprawie t. zw. etatyzmu państwowego. P. Miedziński twierdził, że rząd nie idzie ani po linji etatyzmu, ani po linji liberalizmu gospodarczego, ale środkiem. Długi ustęp poświęcił polityce walutowej rządu, stojąc bardzo wyraźnie na stanowisku utrzymania kursu waluty. W zakończeniu podał zestawienie cyfrowe, będące rezultatem głosowania nad budżetem. Z zestawienia tego wynika, że wszystkie wydatki państwowe, wymienione w ustawie skarbowej, wynoszą 2.184.552.593, a dochody wraz z sumą 175 milj. Pożyczki Narodowej 2.136.254.150 złotych. Fachowcy budżetowi obliczają jednak, iż wobec tego, że normalne dochody państwowe nie przekroczą sumy 1.900 miljonów złotych, deficyt budżetowy trzeba obliczać na 250 — 300 miljonów złotych. Będzie on pokryty częściowo Pożyczką, a częściowo nieznanemi jeszcze środkami. Utrzymują też, że jednakowoż około 50 miljonów złotych Skarb zyska na ostatniem przeszeregowaniu urzędników. W dyskusji przemawiał prof. Rybarski, które przemówienie przewodniczący, pos. Byrka, nazwał prawdziwem colloquium dla klubu BB. Wywiązała się następnie krótka dyskusja na temat wysokości wkładów w kasach i bankach, przyczem posłowie z BB. stwierdzili, że zmniejszenie wkładów jest wywołane przerachowaniem wkładów dolarowych w związku z obniżką kursu. P. Hołyński zaś powoływał się na lwowskie kasy oszczędności. Pos. Rymar z Klubu Narodowego wyjaśnił jednak, że takiego przerachowania kasy i banki dotychczas nie przeprowadziły. Ustawę skarbową przyjęto i na tem zakończono ostatecznie obrady nad budżetem.

Nowe listy płac
30.000 dekretów nominacyjnych

W ciągu ostatniej doby trwały na terenie urzędów państwowych gorączkowe prace, związane z doręczeniem dekretów nominacyjnych przed nowem zaszeregowaniem. W stolicy doręczono w urzędach około 30.000 takich dekretów.

W dniu dzisiejszym wszystkie urzędy państwowe otrzymały nowe listy płac. Listy te sporządzone są w sposób uproszczony w porównaniu ze stanem dotychczasowym, wobec skasowania rozmaitych dodatków i punktów za wysługę lat.

Odpowiedzialność oficerów
Ciekawy proces N.T.A.

Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatruje obecnie liczne skargi oficerów przeciwko nakładaniu na nich w drodze administracyjnej kar za straty w materjałach wojennych i t. p.

W bież. tygodniu N. T. A. zajmował się skargą kpt. Schneidschera z rejonowych zakładów umundurowania, który zobowiązany został do zwrócenia 2.000 zł., tytułem straty, poniesionej przez zaginięcie umundurowania przydzielonego obozom letnim Przysposobienia Wojskowego. Dochodzenie władz wojskowych nie ustaliło przyczyn zaginięcia tych mundurów, a oficer, jako mający nad tem bezpośredni nadzór, pociągnięty został do odpowiedzialności pieniężnej za wynikłe szkody.

N. T. A. rozstrzygnąć ma w tym wypadku granice odpowiedzialności cywilnej oficerów i wobec zawiłego sporu odroczył ogłoszenie wyroku do 20 lutego.

Manifestacje bezrobotnych
Aresztowanie agitatorów komunistycznych

POZNAŃ 31.1. Wczoraj rano tłumy bezrobotnych, wśród których zauważono znanych tutejszych agitatorów komunistycznych: Brygiera, Danielaka i Hetmaniaka, znowu manifestowały przed Państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy. Gdy z tłumu zaczęły padać wrogie okrzyki przeciwko policji, policja aresztowała trzech wymienionych agitatorów.

Ogoło godz. 10-ej tłum wzrósł do blisko 3.000 osób i w pewnym momencie zaczęto rzucać kamieniami na policję i w kierunku gmachu. Policja przystąpiła do oczyszczenia terenu. Uciekający tłum rzucił się na rynek Wildecki, gdzie odbywał się targ. Wywołało to popłoch.

Dokonano dalszych 13-tu aresztowań i na tem zajście zlikwidowano.

Za śpiewanie po polsku
Proces 100 Polaków w Łotwie

RYGA 31.1 (PAT). W Sądzie Okręgowym w Mitawie rozpoczęło się wczoraj badanie nowych świadków w procesie około 100 Polaków, oskarżonych o śpiewanie w kościele pieśni religijnych w języku polskim. Sprawa ta przeszła już przez wszystkie instancje sądowe i ostatniem orzeczeniem Senatu przekazana została Sądowi Okręgowemu w Mitawie dla rozpatrzenia w nowym komplecie sądzącym.

WASZYNGTON 31.1 (PAT). Prezydent Roosevelt ogłosił rozporządzenie o nacjonalizacji całego złota w Stanach Zjednoczonych.

Exposé min. Becka

W poniedziałek dnia 5 lutego o godzinie 16.30 odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu na którem wygłosi exposé minister spraw zagranicznych płk. Beck.

W piątkowym numerze „ABC" (2-go lutego)

rozpoczynamy druk powieści

Ireny Pannenkowej

p. t.

Więzy

W powieści tej świetna publicystka daje obraz obyczajowo-polityczny lat Wielkiej Wojny. Wybuch wojny, Legjony, spory orjentacyjne, walki z okupacją są tłem powieści, której pełne napięcia akcja rozgrywa się w rodzinie inteligenckiej, wciągniętej w wir historycznych wypadków.

Prokurator zrzekł się 45 świadków
Odroczenie procesu Kwinty

Na dzień dzisiejszy do rozprawy Kwinty powołanych zostało 50-ciu świadków, rekrutujących się z osób poszkodowanych przez bank na dolarówkach, które w depozycie złożyli w zakładzie bankierskim. Wobec tego jednak, iż prokurator zrzekł się 45-ciu świadków, zbadanych zostało tylko 5-ciu

Świadkowie ci zeznali, iż mienie swe powierzyli Kwincie, mając całkowite zaufanie do zakładu i w żadnym wypadku nie upoważniali go do jakichkolwiek obrotów dolarówkami, które należało traktować, jako depozyt. Rozprawę odroczono do dnia następnego.

Prezydjum Rady m. Katowic
bez udziału Niemców

Wczoraj odbyły się wybory w Radzie Miejskiej Katowic. W ostatecznem głosowaniu na prezesa Rady otrzymał dotychczasowy prezes poseł Piechulek (Ch. Dem.) 32 głosy, a radny Cichoń (niem.) 20 głosów.

Wybrany zatem został prezesem Rady poseł Piechulek (Ch. Dem.).

Wiceprezesem Rady wybrano: r. Ligonia (san.) 26 głosami. Kandydat niemiecki, radny Firschke (niem.), otrzymał 18 głosów.

Sekretarzem Rady wybrano p. Urbańczyka (NPR), zastępcą sekretarza p. dr. Ziółkiewicza (PPS). Niemcy w czasie głosowania oddali czyste kartki. W wyniku głosowania w skład Prezydjum Rady Miejskiej weszli wyłącznie przedstawiciele klubów polskich. W końcu posiedzenia wybrano Wydział Wykonawczy w składzie zeszłorocznym.

WASZYNGTON 31.1 (PAT). Izba reprezentantów upoważniła Prezydenta Roosevelta do zarządzenia budowy 1184 samolotów kosztem 95 miljonów dolarów.

B. rotmistrz Grudzielski i fałszerze książeczek
Sąd Apelacyjny zmniejszył kary

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się sprawa b. rotmistrza, Stefana Grudzielskiego, skazanego swego czasu na 3 lata więzienia za zabójstwo przyjaciela swojej żony, mjr. Kloba w willi „Pallas-Athene" w Konstancinie.

Przed paroma miesiącami, w październiku, toczyła się w Sądzie Okręgowym inna sprawa b. rotmistrza, tym razem oskarżonego i skazanego na półtora roku więzienia za pomoc, udzieloną bandzie fałszerzy książeczek oszczędnościowych PKO. Na czele szajki stał zredukowany urzędnik, Jan Wiechno, który dobrał sobie do pomocy godnych kompanów w osobach Stanisława Kamienieckiego, rekrutującego się również ze sfer inteligenckich, b. oficera W.P. i urzędnika, oraz Stanisława Nęckiego, Zbigniewa Jarząba, Franciszka Staniulisa. Wiechno, który po stracie posady, stał się zawodowym kryminalistą, wszedł w kontakt ze złodziejami kieszonkowymi, od których skupywał skradzione paszporty. Uzyskane tą drogą dowody osobiste Wiechno przerabiał, wywabiając nazwiska jakimś płynem i wpisując na ich miejsce nazwiska swych towarzyszy, oraz zmieniając fotografje. Na podstawie tak sfałszowanych paszportów, przy pomocy odpowiednich manipulacyj, otwierano w PKO oszczędnościowe konta, na które wpłacano drobne kwoty. Po otrzymaniu książeczki z PKO, znowu przy pomocy wywabiającego płynu usuwano wpisane cyfry, umieszczając inne, opiewające na daleko większe sumy. Następnie fałszerze zgłaszali się do rozmaitych urzędów pocztowych, gdzie na podstawie tak sfabrykowanych książeczek, pobierali rozmaite kwoty.

Niewiadomo, w jakich okolicznościach Grudzielski zapoznał się z Wiechną. W każdym razie udzielił on swego mieszkania w Warszawie przy ul. Nowy Świat, w którem założono maleńkie laboratorjum dla fałszowania paszportów i książeczek oszczędnościowych. Wiechno do swojej występnej działalności potrafił wciągnąć kochankę Grudzielskiego, niejaką Janinę Kowalkowską, która narówni z innymi oskarżonymi brała udział w tych machinacjach, nie zasiadła jednak na ławie oskarżonych, gdyż w czasie toczącego się przeciwko niej dochodzenia zmarła.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym wszyscy oskarżeni przyznali się do winy, z wyjątkiem Grudzielskiego, który twierdził, iż nie miał nic wspólnego z fałszerzami, a mieszkania swego udzielił, nie wiedząc zupełnie w jakim celu. Sąd Okręgowy skazał Jana Wiechno na 6 lat ciężkiego więzienia, Stanisława Kamienieckiego na 2 lata, Stanisława Nęckiego na 4 lata, Grudzielskiego — jakeśmy już podali, na półtora roku, Jarząba na 1 rok; Franciszka Staniulisa uniewinnił.

Wobec tego, że Wiechno, Kamieniecki, Nęcki i Grudzielski odwołali się od tego wyroku, sprawę tę rozpoznawał Sąd Apelacyjny, który złagodził karę oskarżonym Wiechnie do 4 lat, Nęckiemu do 2 lat, Grudzielskiemu zaś do 8 miesięcy więzienia, zatwierdzając natomiast wyrok na Kamienieckiego.

Po ukonstytuowaniu się rządu Daladiera
Stosunek prasy bardzo krytyczny
Gabinet bez stałej większości

PARYŻ, 30.1. W gabinecie Daladier zasiada 13 posłów i 4 senatorów.

Prócz podanych już wczoraj nazwisk ministrów, do gabinetu należą: minister oświaty—Berthod, minister emerytur—Ducos, minister robót publicznych — Paganon, minister kolonij De Jouvenel, minister marynarki wojennej — De Chapedelaine, oraz minister marynarki handlowej — La Chambre. Prócz tego jest 8 podsekretarzów stanu (wszyscy oni są członkami Izby posłów).

Oświadczenie premjera

Po ukonstytuowaniu się rządu nowy premjer oświadczył dziennikarzom: Nie dobierałem ministrów według marki partyjnej, nie brałem też pod uwagę osobistych nieporozumień, chciałem utworzyć gabinet podniesienia kraju i autorytetu republikańskiego. Trzeba było szybko położyć kres błędom i zwyczajom, które wstrząsnęły opinją. Francja nie może długo istnieć bez budżetu, który musi być uchwalony przed 31 marca, inaczej grozi nam chaos. Trzeba też dokonać reformy ustroju podatkowego oraz ulżyć ciężarom francuskiej wytwórczości. Pragniemy też wzbudzić zaufanie w masach i zaprowadzić porządek drogą uzdrowienia skarbu.

Negatywny stosunek grupy Tardieu

Grupa centrum republikańskiego, do której należy obecny minister wojny, płk. Fabry, ogłosiła komunikat, iż obecny gabinet został utworzony po nieudaniu się dwu prób powołania gabinetu kartelowego. Do gabinetu wchodzą ministrowie z poprzedniego rządu, potępieni przez opinję publiczną. W tych warunkach rząd Daladier nie odpowiada wymaganiom chwili obecnej, wobec czego grupa odmawia mu poparcia.

Prócz tego grupa centrum republikańskiego ogłosiła drugi komunikat w sprawie pułkownika Fabry. Oświadcza ona, że Fabry, należąc do gabinetu Daladier, nie może jednocześnie należeć do grupy centrum republikańskiego, to też grupa, z wielkiem ubolewaniem, postanawia skreślić go z listy swych członków.

Niepewne położenie gabinetu

PARYŻ. 30.1. Koła polityczne odnoszą się do nowego rządu ze sceptyzmem. Nie może on liczyć na poparcie stronnictw socjalistycznych, a ze względu na stanowisko centrum republikańskiego, któremu przewodzi Tardieu, wobec pułkownika Fabry, gabinet Daladier nie może też liczyć na poparcie tej grupy. W tych warunkach ma on do rozporządzenia jedynie 280 głosów, co nie stwarza stałej większości. Gabinet będzie tedy musiał lawirować między grupami, co nastręcza mu poważne trudności. Nie zadowoli on też opinji publicznej, która domagała się zasadniczej zmiany w składzie gabinetu, nie zaś jeszcze jednego wydania gabinetu radykalnego.

Nowe aresztowania w związku ze Stawiskim?

PARYŻ, 30.1. Rząd miał zamiar początkowo stanąć przed Izbą już w piątek, jednakże exposé zostało odroczone do wtorku. W ten sposób rząd chciał zyskać czas dla przedsięwzięcia sankcji wobec osób, które są zamieszane w aferę Stawiskiego. Jest możliwość aresztowania wszystkich tych osób, co do których istnieją formalne oskarżenia. Aresztowani też będą urzędnicy, winni zaniedbania służbowego. Podobno rząd zgodził się też na zwołanie nadzwyczajnej komisji śledczej dla zbadania afer Stawiskiego.

Krytyczny stosunek prasy

PARYŻ, 31. I. (PAT.). Prasa paryska obszernie omawia skład nowego rządu, ustosunkowując się do niego raczej krytycznie.

Nawet umiarkowany „Temps" dość ostro występuje przeciwko nowemu gabinetowi i ostrzega przed nadużywaniem cierpliwości opinji publicznej. Nieporozumienia istnieją w dalszym ciągu — oświadcza dziennik — i grożą zwiększeniem się, o ile partje okażą się niezdolne do pogodzenia się z rytmem dyscypliny państwowej.

Bezwątpienia powiększą się jeszcze bardziej, jeżeli na niecierpliwe pragnienia kraju odpowie szósty rząd radykalny, podobny do pięciu poprzednich, to znaczy, niezdolny do rządzenia bez nieustannych sztuk ekwilibrystycznych, znajdujący się pod ustawiczną groźbą utracenia większości i zmuszany, dla zachowania swego życia, do nierealizowania niczego trwałego i niezdolny ani do uzdrowienia moralnego czy finansowego, ani tez do podniesienia polityki zagranicznej.

Francja warta jest czegoś lepszego i czegoś innego. Przez odmawianie posłuchu podnoszącym się groźbom partje i parlamenty wystawiają się na burze. Wszystkie rewolucje zaczynały się od nieporozumienia pomiędzy krajem a jego reprezentacją. Trzeba strzec się, aby nie nastąpił pomiędzy niemi rozdźwięk.

„Gabinet młodych"

Organ młodych radykałów „Notre Temps" podkreśla, że obecny gabinet jest gabinetem młodych. Zarówno sam Daladier, który jest najmłodszym z premjerów francuskich, jak i inni ministrowie należą do młodej generacji radykałów. Dziennik zwraca uwagę, że gabinet ten przez nieobecność w nim różnych grup socjalistycznych i ze względu na ich niewątpliwą opozycję, oznacza zerwanie wspólnego frontu lewicy. Rząd Daladier jest rządem koncentracji republikańskiej, ale utworzonym nie według klucza partyjnego, lecz z osób reprezentacyjnych. Jest to próba oryginalna, śmiała, ale bardzo ryzykowna.

„Le Journal" w ten sposób ocenia trudności gabinetu: zdaje się, iż napotka on na nieugiętość ze strony blumowców, dużą rezerwę ze strony neosocjalistów, umiarkowaną aprobatę grupy radykalnej, w której Chautemps i Herriot zachowują niezaprzeczalny wpływ oraz na ograniczone poparcie centrum i prawicy. W każdych innych okolicznościach gabinet taki byłby niewątpliwie skazany na upadek. W chwili obecnej jednak może on żyć, jeżeli jego przedstawienie się Izbom poprzedzą akty, które mogłyby zapewnić mu poparcie mniej zdecydowanych. Wiadomo, że premjer Daladier ze swoją prawością, nie znoszącą kompromisów, jest szczególnie powołany do podjęcia takich aktów. Mniejsza o hufiec, jeżeli wódz dąży śmiało do pełnego światła.

Pierwszy rząd wolny od socjalistów

W podobnym duchu pisze „Le Matin", który podkreśla z zadowoleniem, że jest to pierwszy rząd lewicowy, wolny od wszelkiej hipoteki socjalistycznej. Silna osobistość premjera, jego oświadczenie, złożone przy przedstawianiu członków rządu w pałacu Elizejskim, obecność Pietri na stanowisku ministra skarbu — wszystko to są czynniki, mogące natchnąć otuchą opinję i przywrócić zaufanie publiczne.

Według „L'Oeuvre", jeżeli Daladier nie stworzył gabinetu takiego, jaki zamierzał, to wina za to spada na grę intryg parlamentarnych. Jedyne pytanie, jakie staje dziś przed nami, jest: Co zrobi rząd?

Nie Kościół lecz „Strzelec"
Interpretacja p. starosty

Coraz częściej dochodzą nas wiadomości o nieżyczliwem ustosunkowaniu się władz lokalnych do Kościoła katolickiego. Oto jeden z obrazków.

W Serocku nad Narwią miejscowe stowarzyszenie „Jutrzenka", likwidując się, przekazało kościołowi katolickiemu dom ludowy. Uchwała zapadła 60 głosami przeciwko czterem. Starosta pułtuski dopatrzył się w tej uchwale naruszenia statutu, który postanawia, że w razie likwidacji stowarzyszenia, cały jego majątek ma być przekazany „na cele wyznaniowe" i nakazał oddać dom w ciągu dwóch tygodni miejscowemu „Strzelcowi". Zerwano więc kłódki i usunięto katolickie S. M. P. z domu, w którym odtąd odbywają swe zebrania b. często i miejscowe organizacje żydowskie.

Parafjanie zaskarżyli obecnie postanowienie władz do Najw. Trybunału Administracyjnego.

Interpretacja statutu przez p. starostę, wyłączająca Kościół z prawa dziedziczenia, jako instytucję „tylko wyznaniową", a przysądzająca dom „Strzelcowi", jako organizacji „oświatowej i społecznej", jest bardzo dowolna. Że inna była wola założycieli i członków „Jutrzenki", świadczy najlepiej jej statut, który postanawia w par. 2, że do stowarzyszenia mogą należeć tylko Polacy wyznania rzymsko - katolickiego, w paragrafie 3, że stowarzyszenie ma na celu szerzenie oświaty i dobrych obyczajów, a w par. 4, że organizuje między innymi i chóry kościelne.

Mydło Bebe Hofmana-idealne dla dzieci i dorosłych

W rocznicę rządów hitlerowskich
Kanclerz Hitler o polityce Niemiec
Uchwalenie nowego ustroju

BERLIN, 30.1. — Posiedzenie parlamentu rozpoczął Goering krótkiem przemówieniem, poczem stanął na trybunie kanclerz Hitler, który wygłosił półtoragodzinną mowę.

W pierwszej części przemówienia kanclerz zwrócił uwagę na znaczenie rewolucji hitlerowskiej w Niemczech. Potępił on dawne partje polityczne i oświadczył, że naród niemiecki może zawdzięczać ocalenie tylko narodowym socjalistom. Niemcy w dalszym ciągu przekonane są o niewinności wobec wybuchu wojny światowej. Wymuszone w Wersalu przyznanie się do winy nie zmieni tego faktu, a ciężary polityczne i gospodarcze, które nam traktat pokojowy narzucił, zawiodły zaufanie narodu niemieckiego do sprawiedliwości instytucyj międzynarodowych.

Poruszając sprawę ustroju Rzeszy, kanclerz zaznaczył, że jest ona wyłączona z dyskusji. Hitler przeprowadził ją sam, jako pełnomocnik narodu. Jest to główne zadanie rządu narodowo-socjalistycznego.

Przechodząc skolei do polityki zagranicznej. Hitler zaznaczył, że, obejmując władzę przed rokiem, miał na celu tylko przywrócenie godności i równouprawnienia Niemcom. Rząd niemiecki sądził, że w ten sposób najlepiej przyczyni się do prawdziwego pokoju. Rzesza gotowa była żyć w pokoju i przyjaźni z innymi narodami, w przekonaniu, że będzie można mówić o różnych przeciwieństwach, nie odwołując się do przemocy.

Stosunki z Polską

Skolei Hitler przeszedł do omówienia stosunku do Polski. W dniu 30 stycznia 1933, gdy obejmowałem rząd, stosunki między Niemcami a Polską nie mogły się wydawać zadawalające. Groziło niebezpieczeństwo, że wrogi wzajemnie nastrój się utrwali. Taki nastrój mógłby przybrać charakter dziedzicznego obciążenia politycznego po obu stronach, a taki stan rzeczy stałby na przeszkodzie pomyślnej współpracy w przyszłości. Niemcy i Polacy będą musieli pogodzić się z faktem, że istnieją obok siebie. Słuszne jest więc, aby ten stan, który trwał przez 1000 lat, uzyskał właściwą formę, umożliwiającą jaknajwiększe korzyści dla obu stron.

Chciałem wykazać na konkretnym przykładzie, że istniejące różnice nie powinny być przeszkodą do znalezienia w stosunkach między narodami takiej formy, która jest bardziej pożyteczna dla pokoju. Jest ona lepsza od politycznego i gospodarczego bezwładu, który jest jedyną konsekwencją stałego czyhania na siebie i nieufności. Uważałem za słuszne omówić szczerze i otwarcie interesujące oba kraje zagadnienia, zamiast powierzać takie zadanie stronom trzecim. Mogą istnieć i nadal różnice między krajami, ale próby ich usuwania drogą wojenną dałyby tak katastrofalne następstwa, że nie pozostawałyby one w żadnym stosunku do korzyści, jakie możnaby dzięki niej uzyskać.

Niemcy — Austrja

Przechodząc do stosunku do Austrji, Hitler wyraził żal, że stosunek ten nie uległ złagodzeniu, ale winna temu Austrja. Kanclerz oświadczył, że jest absurdem twierdzić, iż Niemcy zamierzają gwałtem opanować Austrję. Ale jest zrozumiałe, że narodowy sacjalizm, panujący nad całym narodem niemieckim, nie może zatrzymać się u granic Austrji. Ta Austrja była przez stulecia częścią składową Rzeszy, a w wojnie światowej stała u boku Niemiec, to też rząd austrjacki musi odpowiadać za swoją działalność przeciwko ruchowi narodowo - socjalistycznemu.

Rzesza nie planuje i nie podejmuje ataków przeciw Austrji. Skargi na propagandę antyaustrjacką w Niemczech są nieuzasadnione. Rząd Rzeszy szanuje wolę Niemców austrjackich i każdej chwili poda Austrji dłoń do porozumienia.

Saara

W końcu Hitler omówił sprawę zagłębia Saary. Zaznaczył on że gdy Francja i Niemcy uregulują ją w drodze wspólnej umowy, cała ludność zagłębia przyjmie to rozstrzygnięcie olbrzymią większością. Kanclerz ubolewa, iż rząd francuski na propozycje Niemiec w tym względzie, nie chciał się zgodzić.

Stosunek do Ligi Narodów

Niemcy wystąpiły z Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów, ponieważ nie uwzględniono ich żądań w sprawie równouprawnienia zbrojeń. Żadna groźba — zakończył Hitler — ani też żadna przemoc nie zmuszą narodu niemieckiego do wyrzeczenia się praw suwerennych.

Ustawa o nowym ustroju

BERLIN, 30.1. — Parlament uchwalił dzisiaj nową ustawę o ustroju Niemiec, która brzmi tak:

Art. 1. Przedstawicielstwa poszczególnych krajów zostają zniesione.

Art. 2. Suwerenność poszczególnych krajów przechodzi na Rzeszę. Rządy krajów podlegają rządowi Rzeszy.

Art. 3. Namiestnicy rządu Rzeszy podlegają służbowo ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy.

Art. 4. Upoważnia się rząd Rzeszy do przedstawienia nowej konstytucji.

Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.

Skutki gry na „accumulativ"
Sprawa bookmacherów przed Sądem Okręgowym

Ciekawą sprawę rozpatrywać będzie 7 lutego r. b. Wydział Karno - Administracyjny Sądu Okręgowego, przed którym staną przysięgły agent giełdowy, Edward Heyman, oraz znajomy jego niejaki Stabholc, oskarżeni o bookmacherstwo i skazani w drodze administracyjnej na grzywnę po 3.000 zł. oraz po miesiącu bezwzględnego aresztu.

W czasie jesiennych wyścigów Edward Heyman nabył w kasie wyścigów bilet t. zw. accumulativ na cztery konie. Wśród tych czterech koni był jeden, który budził pewne wątpliwości co do wygranej, wobec czego zaproponował swemu znajomemu Stabholcowi, iż gotów jest odprzedać mu prawo do tego konia. Tymczasem wszystkie konie wymienione w accumulativie przybyły do mety i p. Heyman stał się szczęśliwym wygrywającym sumę 2.000 zł. Na owego czwartego konia, odkupionego przez Stabholca padła wygrana 1.000 zł. Na poczet tej sumy Heyman wręczył swemu towarzyszowi 100 zł., mówiąc, iż resztę ureguluje na drugi dzień i w tym celu prosił go o przybycie do znanej kawiarni „Caffé Billard" p. Forma.

Gdy na drugi dzień p. Stabholc przyszedł do umówionego lokalu, zatrzymany został przez wywiadowcę policyjnego, gdyż w owym czasie w lokalu kawiarni zarządzona była obława na bookmacherów. Stabholc, zapytany, w jakim celu i do kogo przyszedł, opowiedział szczegółowo, w jaki sposób stał się szczęśliwym posiadaczem wygranej 1.000 zł. i, ku swemu wielkiemu zdziwieniu i przerażeniu, postawiony został w stan oskarżenia przed starostą grodzkim o udział w bookmacherstwie. P. Stabholc mógł jednak pocieszyć się, gdyż razem z nim oskarżony został jego przyjaciel, p. Edward Heyman.

Obaj amatorzy gry na accumulativ odwołali się od podanego już orzeczenia władzy administracyjnej do sądu, zgłaszając szereg świadków, którzy mają udowodnić, iż z bokmacherstwem oskarżeni nie mają nic wspólnego, a umowa zawarta między nimi, miała charakter wyłącznie prywatny. Oskarżonych bronią adwokaci Goldstein, Lewy, Skoczyński, i Ruff.

Węgiel polski w Irlandji
Ciągle przychodzą nowe ładunki

LONDYN, 31. 1. (PAT.). — „Times" i inne dzienniki angielskie donoszą, że do Belfastu przybył statek duński „England" z ładunkiem 3200 ton węgla polskiego, który został wyładowany bez trudności.

„Times" podkreśla, że w ciągu bieżącego miesiąca jest to już drugi ładunek węgla polskiego w Belfaście. Pierwszy ładunek przywiózł statek angielski „Margit".

Niezależnie od tych transportów do północnej Irlandji, znaczne ładunki węgla polskiego przywieziono, jak informuje „Times", do wolnego państwa irlandzkiego, które wprowadziło cło na węgiel angielski.

Stratosferyczny balon sowiecki odnaleziony

MOSKWA, 30.1. — Balon stratosferyczny „Ossoawjachim", który pobił rekord światowy, osiągając wysokość lotu 20.600 metrów, zaopatrzony był w precyzyjne instrumenty do badania promieni kosmicznych, zjawisk magnetycznych, składu powietrza oraz do robienia zdjęć fotograficznych. Komendantem balonu był Fedosienko, inżynier sowieckiego lotnictwa cywilnego.

Losy balonu są nieznane. Dopiero o godzinie 18 przerwana została łączność radjowa z balonem, który wówczas znajdował się o 125 kilometrów od Moskwy. Fachowcy przypuszczają, iż balon wylądował w odludnej miejscowości.

MOSKWA, 31.1. (PAT). — Wskutek gęstej mgły stratostat „Ossoawjachim" odłożył lądowanie do dzisiejszego ranka. Bliższych szczegółów narazie brak.

Adwokat Hofmokl-Ostrowski
Obraził stan lekarski

W Sądzie Apelacyjnym znalazła się wczoraj głośna swego czasu sprawa urzędnika firmy „Visiula", Kotowskiego, który usuniętym będąc z pracy targnął się na dyrektora firmy, Raweta, ciężko go raniąc.

Srebrna papierośnica, jaką dyr. Rawet miał w kieszeni, sprawiła, że kula skrzywiła bieg i dzięki temu dyr. Rawet uniknął śmierci.

Sąd Okręgowy skazał Kotowskiego na 4 lata więzienia, wczoraj zaś sprawa przyszła pod rozpoznanie Sądu Apelacyjnego.

Dyr. Rawet na sprawę się nie stawił, zaś jego pełnomocnik, adw. Berland, wnoszący powództwo cywilne, złożył świadectwo lekarskie, wystawione przez dr. Anastazego Landaua, stwierdzające, że w stanie rannego zaszło pogorszenie wskutek powtarzających się krwotoków.

Obrońca Kotowskiego, adw. Hofmokl-Ostrowski, twierdząc, że jest przeciwnie i że w stanie p. Raweta nastąpiło polepszenie, m. in. oświadczył: „Panowie sędziowie! Nawet w dzisiejszych ciężkich czasach świadectwo lekarskie jest jeszcze najtańszą rzeczą i każdy może je mieć".

Oświadczenie to wywołało oburzenie trybunału i na wniosek adw. Berlanda zostało dosłownie zaprotokułowane.

Obecni na sali biegli płk. dr. Nelken i dr. Dreszer, zwrócili się do Sądu, prosząc o wydanie im odpisu protokułu, celem przedstawienia go w Izbie Lekarskiej, która zechce wyciągnąć należyte konsekwencje za obrazę ogółu lekarskiego.

Po tym przykrym incydencie rozprawa potoczyła się dalej; w wyniku jej wyrok skazujący Kotowskiego na 4 lata więzienia został zatwierdzony.

Kat partyjny i jego pomocnica
doczekali się wyroku

SOSNOWIEC 31.1. Donosiliśmy już o procesie, który toczył się przed tutejszym Sądem Okręgowym przeciwko dwu członkom Związku Młodzieży Komunistycznej, Lewkowi Weintraubowi i Sali Woźnica, oskarżonym o dokonanie morderstwa na mocy wyroku partyjnego na osobie jednego z b. towarzyszy partyjnych, Włodzimierskiego.

Wczoraj rano komplet sądzący odbył wizję lokalną na miejscu przestępstwa koło kopalni „Opadowa" w Niwce. O godz. 6 wiecz. zapadł wyrok, na mocy którego Weintraub skazany został na 8 lat więzienia, a Woźnicówna na 5 lat więzienia, oboje z pozbawieniem praw.

Szef Kancelarji Cywilnej

Zgodnie z naszemi zapowiedziami nastąpiło już podpisanie nominacji tymczasowego sekretarza kancelarji cywilnej Bronisława Hełczyńskiego na stanowisko pierwszego prezesa pierwszego trybunału administracyjnego.

Jednocześnie podpisana została nominacja posła z grupy ziemiańskiej BB. Świeżawskiego na szefa kancelarji cywilnej Prezydenta RP.

31.I.1934

Daladier-Fabry

Po ustąpieniu 27-go b. m. rządu p. Chautemps'a, który, jak wszystkie poprzednie od wyborów z maja 1932, był całkowicie lewicowy i w wielkiej przewadze radykalno-społeczny, doszedł wczoraj, 30. I. 34, do steru rząd pod przewodnictwem p. Daladier'a o nieco innym już wyglądzie przez rozszerzenie podstawy.

Trzy tygodnie temu, 9. I. 34, gdy po pierwszych dniach ujawnienia sprawy nadużyć Stawiskiego zbierały się Izby we Francji na tegoroczną sesję, widoczne było, że stronnictwu radykalno-społecznemu, z którego wyłącznie szedł zaciąg pewnej ilości osób politycznych, wmieszanych w brudy, trudno będzie uporać się z trudnościami, więc na tem miejscu stwierdzało się:

— Sprawa innej budowy rządu ustawicznie jest na warsztacie politycznym, takie zaś zawieruchy, poruszające szeroki ogół, mają we Francji zwykle dużo siły popędowej, co można zresztą poczytać za objaw dodatni.

Rząd p. Chautemps'a, zacięcie popierany przez lewicę, która wolała nie przypieczętować niepowodzenia wypuszczeniem władzy z rąk, bronił się uporczywie przez trzy tygodnie, ale mnożące się ujawnienia zmiotły go jednak, właściwie mniej dlań korzystnie, niż gdyby odrazu się usunął.

Jeszcze raz taki sam rząd lewicowy z trzonem radykalno-społecznym, jak pięć razy przez półtora roku, stał się już niemożliwy.

Wielka przebudowa również przedstawiała trudności, gdyż:

1. większość lewicowa radykalno-społecznych, republikańsko-socjalistycznych i socjalistów obu odcieni nadal istnieje,

2. p. Doumergue, b. prezydent Republiki, który po p. Poincarém niemal jedyny mógł podjąć się zadania utworzenia rządu z najszerszą podstawą, uchylił się ze względu na podeszły wiek,

3. prawica i prawy środek zapewne nie lgnęły do zbyt głębokiego wtargnięcia w nowy rząd z przewagą nadwątlonej lewicy.

W tym stanie rzeczy p. Daladier tworzy rząd pod dwoma widocznie hasłami, a mianowicie dopuszczający tylko ludzi nieposzlakowanych i dążących do wytępienia nadużyć, oraz nie ograniczający się do samej tylko lewicy, gdyż ważne teki skarbu, wojny i sprawiedliwości idą w ręce ludzi środka i prawicy.

Ze względu na politykę na gruncie międzynarodowym wybijają się na czoło dwa zdarzenia. Sprawy zagraniczne, obok kierownictwa rządu, obejmuje p. Daladier, który już w r. ub. był prezesem rady ministrów, ale nie ministrem spr. zagr., a który jest twardszy niż p. Paul-Boncour, lecz także może bardziej skłonny do prób na nowych drogach. Ministerstwo wojny zaś obejmuje po nim p. Jean Fabry, z grupy p. Tardieu na prawicy, cieszący się wielkiem zaufaniem w dziedzinie obrony kraju i troski o nieosłabienie jej ustępstwami. A właśnie na gruncie międzynarodowym i sprawy zbrojeń czekają nowy rząd wielkie zadania.

Stanisław Stroński.

Przez zakamarki życia społecznego

Ewangieliczni nie-chrześcijanie

Puławska 37, poprzeczna oficyna, lokal 4 czy też 5-o pokojowy. Oto siedziba Stowarzyszenia Ewengelicznych Chrześcijan, odbywającego swe zebrania, bo nie można tego nazwać nabożeństwami, w czwartki wieczorem. Kim oni są, trudno odpowiedzieć, mimo tego, że byłem u nich trzykrotnie. Na zebraniach widzi się prócz paru „oświeconych" około 30 osób najrozmaitszych wyznań, większość kobiet, choć to mnie dziwi, bo wygląd ich wskazuje, że mają „wychodne"...

„Śpiewaj!..."

Każdym nowoprzybyłym troskliwie opiekuje się jakaś mocno starszawa, a wielce uduchowiona niewiasta, czy kto chce, czy nie chce, pakuje mu w rękę otwarty w odpowiedniem miejscu śpiewnik, więc po chwili mój baryton dołącza się do ogólnego, niezgranego chóru.

Siedzę i śpiewam narówni z innymi w salce, której „duchowe" przeznaczenie wyraża się 6 rozwieszonemi na ścianach robótkami ręcznemi z wyhaftowanemi na nich wersetami Pisma Świętego czy też Ewangelji.

Zaniedbujący ciało

Po modlitwie, improwizowanej kolejno przez 4-ch „braci" (a nie każdemu dał Bóg dar jasnego wypowiadania myśli), rozpoczyna się właściwa część zebrania: tłumaczenie Pisma Świętego i Ewangelji.

Jeden z „braci" zrzuca palto, bowiem na sali jest chłód, a on mimo propagowanych zasad: „ciało — to marność, trzeba myśleć o duchu", dba jednak o ciało, by nie zziębło; podchodzi do stolika, czyta urywek z Ewangelji (list św. Pawła do Rzymian): stara się tłumaczyć. Mówi kwadrans, pół godziny, trzy kwadranse, a ja nic nie rozumiem z tego, widzę po minach otoczenia, że też nie wie, o co mu chodzi, ale wspólnie możemy się jednem pocieszać — że zdaje się sam „braciszek" też niewiele rozumie.

Zmiana. Drugi „brat" zaniedbuje ciało t. zn. zdejmuje palto i będzie tłumaczyć nadal.

Stoi przed nami żyd, jakich widujemy setki, stojących ze beczkami śledzi, czy też handlujących zajęczemi skórkami (nazwisko: „brat" Rozenberg).

Wszyscy od Adama

I mówi stylem wzniosłym, prorokując: „...przyjdzie czas, gdy przemówi Chrystus, a wtedy zatulone będzie każde usta".

A dalej: „Przyjętem jest u wszystkich narodów mówić, że żydzi ukrzyżowali Chrystusa — to kłamstwo! Rzymski urzędnik, Piłat przyczynił się do tego — nie żydzi! Żołnierstwo się naśmiewało — nie lud żydowski! Rzymski żołnierz chciał mieć widowisko".

— „Nie można mówić dzisiaj o czyjemś żydowskiem lub nieżydowskiem pochodzeniu, bowiem wszyscy pochodzimy od Adama".

Czekam kiedy powie: „Nie kupujcie wyrobów niemieckich" — ale, o dziwo, do tego nie dochodzi.

Wreszcie, trzeci „braciszek" zamyka cykl wykładów, modlitwa i z uczuciem ulgi opuszczam ten lokal.

Z nudów...

Wychodząc zaczepiam dwóch jakichś mężczyzn — z wyglądu robotników, pytam, co ich sprowadza tutaj, i dowiaduję się, że nie mają co do roboty, to i przychodzą, bo posiedzi trochę w salonie, pośpiewa się, ot tak z nudów.

Ale są i jednostki doszczętnie otumanione, jak naprzykład dwie paniusie, nie grzeszące inteligencją, a z uporem wmawiające we mnie, że szatan siedzi we mnie, on mi podsuwa myśli o zabawach ludzkich, światowych, ale i ja nawet mogę być nawróconym.

Z prawdziwą przyjemnością żegnam się z temi paniusiami, które „poznały prawdę".

Wies.

Przegląd prasy

Kary administracyjne

Krakowski sanacyjny „Czas", omawiając zmianę konstytucji i pakt z Niemcami, kończy tak:

„Wobec tych sukcesów bledną i nikną nieporozumienia wynikłe na tle zmiany uposażeń urzędniczych. Istnieją podstawy stworzenia w kraju atmosfery zaufania, spokoju i trwałości stosunków, które nam pozwolą przystąpić do rozwiązania innych doniosłych zadań, przedewszystkiem gospodarczych".

Przeciwieństwem tego optymistycznego nastroju jest artykuł w sanacyjnem również „Dzień Dobry", omawiający sprawę pozornie drobną, ale wielkie posiadającą znaczenie dla przeciętnego obywatela:

„Otóż, jak się okazuje z danych statystycznych, w okresie od 1 października 1932 roku do 30 września 1933, a więc w przeciągu roku, nałożono na obywateli miljon piętnaście tysięcy kar administracyjnych.

Tymczasem okazuje się, że w tymże okresie o rok wcześniejszym nałożono kar administracyjnych 762 tysiące.

A więc w ciągu roku wzrost o 253 tysiące kar, co stanowi około 30 proc. przyrostu".

„Statystyka nie wyszczególnia większości rodzajów przekroczeń, podając jedynie następujące: za przekroczenia sanitarne — 91.000 kar, za przekroczenia drogowe — 181.000 kar, za nieprawne posiadanie broni — 18.000 kar, za lichwę — 7.500, za opilstwo — 59.000. W sumie daje to zaledwie trzecią część kar nałożonych — o pozostałych zaś dwu-trzecich nic wiemy, niestety, nic".

Wyrok w procesie częstochowskim

Markowski skazany na półtora roku za ciężkie uszkodzenie ciała

Wczoraj o godz. 10 rano rozpoczął się w Częstochowie oczekiwany oddawna proces przeciwko Florjanowi Markowskiemu o usiłowanie zabójstwa Dawida Altmana, redaktora sanacyjnego „Słowa" częstochowskiego.

Jak wiadomo, pierwotnie władze śledcze przypuszczały, że chodzi tu o spisek, zorganizowany przez młodych narodowców, że Markowski był tylko wykonawcą wyroku. Z tego też powodu aresztowano w sierpniu i trzymano przez 6 tygodni w więzieniu około 30-tu działaczy narodowych, przeciwko którym następnie śledztwo umorzono.

Tłem wczorajszego procesu był spór między oskarżeniem a obroną, czy zachodzi usiłowanie zabójstwa na tle agitacji politycznej, czy też o prowokację ze strony Altmana, w wyniku której Markowski ugodził go nożem w okolicę lędźwi. Obrońcami Markowskiego, byli: mec. Borowski z Warszawy i mec. Plebanek z Częstochowy. Sąd oddalił na wstępie wszystkie żądania obrony, zmierzające do ponownego badania lekarskiego i odroczenia rozprawy.

Oskarżony Markowski do winy się nie przyznaje i twierdzi, że, wobec ciągłych prowokacyj ze strony Altmana, uderzył go na ulicy, a gdy zbiegł się tłum żydów i przybrał groźną postawę, pchnął go w bok. Na temat zabicia Altmana z nikim nie rozmawiał. Należał do Sekcji Młodych Stronnictwa Narodowego i był narażony na ataki ze strony żydów, którzy raz nawet poranili go. W sierpniu po wiecu prof. Rybarskiego, który usiłowała rozbić sanacyjna bojówka, odparta jednak natychmiast, Altman był wśród napastników i ranił Markowskiego. W śledztwie komisarz Grabowski usiłował wmówić mu, że działał jako wykonawca spisku.

Następnie zeznają świadkowie, którzy opisują wiec prof. Rybarskiego oraz rozruchy antyżydowskie.

Skolei zeznaje komendant powiatowy P. P., Grabowski, który pod krzyżowemi pytaniami obrony wycofuje się z pierwotnego stanowiska. Jeden ze świadków obrony zeznaje, że gdy po wiecu prof. Rybarskiego wskazywano komisarzowi Grabowskiemu, że bojówka sanacyjna jest uzbrojona w rewolwery, Grabowski odwrócił się tyłem i odszedł.

Po przerwie rozpoczął przemówienie prokurator Chawłowski, który, powołując się na tradycyjną gościnność polską, potępia antysemityzm. Pierwszy obrońca, adw. Plebanek, zbija zarzuty zamachu, drugi obrońca, adw. Borowski, udowadnia, że nie może być mowy o usiłowaniu zabójstwa. Za nastrój antyżydowski wśród społeczeństwa ponoszą odpowiedzialność sami żydzi.

Po przeszło godzinnej naradzie Sąd ogłosił wyrok, skazujący Markowskiego z art. 236 K. K. na rok więzienia, tem samem sąd uniewinnił go z zarzutu usiłowania zabójstwa. Jednocześnie sąd zmienił środek zapobiegawczy z aresztu na kaucję w wysokości 1000 zł.

Obie strony zapowiedziały zgłoszenie apelacji.

Po ogłoszeniu wyroku Markowskiemu wręczono bukiet kwiatów, które zabrała policja.

Popołudniu odbyły się przed sądem demonstracje, w czasie których aresztowano trzy osoby.

Pięć grup opozycyjnych w Z.S.R.R.

Mowa Kaganowicza przeciw „kułakom" i „trockistom"

Opozycja w Rosji Sowieckiej działa w podziemiach. O jej działalności, politycznych tendencjach, taktyce dowiedzieć się można tylko w tych wypadkach, kiedy wybitne czynniki partji komunistycznej powiedzą coś o tem w swych oficjalnych przemówieniach lub w artykułach, zamieszczanych w prasie sowieckiej. W tych dniach niemało ciekawego o działalności opozycji na terenie ZSRR powiedział „drugi człowiek w ZSRR" (po Stalinie) w swem przemówieniu, wygłoszonem na konferencji moskiewskiego okręgu partji komunistycznej. Tym drugim człowiekiem jest nie kto inny, jak — Kaganowicz.

„Ideologja kułaka"

Mówca podkreślił, że w okresie od 16 kongresu partji komunistycznej, t. zn. na przestrzeni trzech i pół lat pojawiły się w partji nowe grupy opozycyjne, jako pozostałość prawicowych odchyleń, czy też jako żywioły troskistyczne.

Grup odchylenia prawicowego jest kilka. Pierwszą taką grupą jest grupa Uglanowa-Rjutina, drugą grupę prawicową stanowi t. zw. „szkoła Bucharina", do której należą Sljepkow, Mareckij, Petrowskij i in., dalej t. zw. „prosojuznaja szkołka" Tomskiego: Binzburg, Niemczenko i in., a wreszcie „szkoła Rykowa": Smirnow, Eismont, Tołmaczew. Wszystkim tym czterem grupom przyświecała jedna myśl: przywrócenia „kułackiej ideologji". Ci ludzie — powiedział Kaganowicz — rozumują następująco: „Jeżeli nasi przywódcy, Tomskij, Rykow, Bucharin nie prowadzą mas w walce z centralnym komitetem, w walce o idee które sami głosili, staniemy w obronie tych idei sami".

Centralny komitet partji komunistycznej żądał od swych byłych przywódców prawicowych, aby czynnie wystąpili przeciwko oportunizmowi i przeciwko swym dawniejszym błędom. My jednak (t. j. przedstawiciele Centralnego komitetu) — powiedział Kaganowicz — nie możemy powiedzieć, że jesteśmy w zupełności zadowoleni z ich prac... Od nich wszystkich żądamy więcej: żądamy od nich, aby naprawdę w całej pełni aż do końca wykazywali swą aktywność w walce z ideologją kułacką, którą dawniej propagowali, aby wykazali swą aktywność w walce z b. swymi naśladowcami.

„Nie możemy im wierzyć"

Dalej Kaganowicz mówił o opozycyjnej grupie Zinowiewa i Kamieniewa: „Ile razy się upokarzają... Nie możemy im wierzyć zupełnie, musimy starannie sprawdzać jak pracują i śledzić ich, aby ponownie nie wystąpili przeciwko partji".

Trockistów, Preobrażeńskiego i Smirnowa — mówił dalej Kaganowicz — wykluczyliśmy z partji i zastosowaliśmy wobec nich należyty nacisk. Preobrażenskij napisał obecnie oświadczenie, w którem znowu się upokarza. Zwrócimy nań baczną uwagę, aby jego czyny nie były sprzeczne ze słowami" — zakończył Kaganowicz.

Zamiast zebrania — demonstracje

Wczorajsze zajścia na mieście

Wczoraj na godz. 20-tą zapowiedziana była ogólna odprawa akademickiego oddziału młodych Stronnictwa Narodowego w sali Stowarzyszenia Techników. W ostatniej chwili, z niewyjaśniony dotąd przyczyn, odmówiono zapłaconej już sali. Młodzież, nie mogąc się dostać do środka, zbierała się na ulicy, obsadzonej silnie przez policję, zarówno konną, jak i pieszą. Około godz. 20.15 tłum studentów, liczący około 1.500 osób, zaczął się niepokoić. Padły okrzyki na cześć obozu narodowego, a przeciwko sanacji i żydom. Policja przystąpiła do rozpraszania tłumu, który rozbił się na kilka odrębnych pochodów. Część ruszyła w Krakowskie Przedmieście, część ku Marszałkowskiej. Zostało wybitych szereg szyb w sklepach żydowskich oraz witrynach „Wiadomości Literackich". Doszło do starć z żydami w Ogrodzie Saskim. Również na ul. Świętokrzyskiej wybito szereg szyb. Część demonstrantów ruszyła przez miasto do Dworca Głównego.

Jak donosi „Gazeta Polska", „demonstranci, poubierani w mundury rozwiązanej organizacji, zbierali się w cukierniach i kawiarniach i tam dopuszczali się ekscesów".

Policja aresztowała kilkadziesiąt osób, w tem kilka kobiet, i odwiozła do Urzędu Śledczego.

Do późna w nocy krążyły liczne posterunki policji mundurowej i tajnej.

W związku z demonstracjami w areszcie policji politycznej zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego pod zarzutem udziału w manifestacjach: 1) Jana Łoszkowskiego, studenta S. G. G. W. (Mokotowska 35), 2) Jerzego Krzyczkowskiego, stud. P. W. (Pruszków, Stalowa 17), 3) Ryszarda Kleniewskiego U. W. (Marszałkowska 23). 4) Jana Zalewskiego (Nowowiejska 3), 5) Edwarda Dymkowskiego, ucznia szkoły rzemieślniczej (Czerniakowska 19), 6) Henryka Gołębiowskiego P. W. (Polna 52), 7) Mieczysława Gruszkowskiego (Wąski Dunaj 10), 8) Franciszka Gąsowskiego (Nowe Miasto 19), 9) Tadeusza Bartosiewicza U. W. (Pańska 19), 10) Henryka Niewczasa (Czerniakowska 219). 11) Zdzisława Dziubaka P. W. (Akademicka 5), 12) Jerzego Cibichala W. S. H. (Hortensja 3), 13) Tadeusza Lubiaka, ucznia szkoły handlowej (Kopernika 14), 14) Lucjana Czajkowskiego (Browarna 16), 15) Stanisława Węgielskiego (Międzychodzka 29) oraz 16) T. Turczyńskiego S. G. G. W. (Krakowskie Przedmieście 40).

Wszyscy staną przed Sądem Starościńskim starostwa Warszawa — Śródmieście.

Bezpłatne bilety posłów i senatorów

W związku z uchwaleniem przez Sejm nowej Konstytucji, zwrócono w kołach politycznych uwagę na to, że nowe przepisy konstytucyjne w obecnej ich postaci nie przewidują prawa do korzystania przez posłów i senatorów z bezpłatnych biletów kolejowych.

Nowa Konstytucja uchyla bowiem art. 24 Konstytucji marcowej głoszący, iż posłowie mają prawo bezpłatnego korzystania z państwowych środków komunikacji dla podróży po całym obszarze Rzeczypospolitej, zaś art. 26—31 nowej Konstytucji regulujące uprawnienia poselskie, przewileju tego nie zawierają.

Komuniści w „Legjonie Młodych"

Znowu wykrycie jaczejki wywrotowej

Władze policyjne wykryły w Inowrocławiu sprawców agitacji komunistycznej i autorów ulotek antypaństwowych. Okazali się nimi dwaj synowie wyższego urzędnika pocztowego, członkowie „Legjonu Młodych", bracia Stanisław i Michał Marmolowie. Utrzymywali oni kontakt z centralą komunistyczną w Warszawie.

Ograniczenia dopływu inteligencji

Sprawa dyplomów lekarskich i listy adwokackiej

Rada Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego wystąpiła do Ministerstwa W. R. i O. P. z wnioskiem o wprowadzenie daleko idących ograniczeń w nostryfikowaniu zagranicznych dyplomów lekarskich. Przyczyną wystąpienia Wydziału jest ogromny napływ nostryfikantów, głównie żydów, który zwiększył się ogromnie w ciągu ostatniego roku.

Naczelna Rada Adwokacka rozpatruje projekt zamknięcia list adwokackich. Zamknięcie to zostałoby przeprowadzone w ten sposób, że przywróconoby obowiązkową aplikację sądową. Do aplikacji zaś sądowej byliby przyjmowani kandydaci w miarę zwalniania się etatów.

Podobno sprawa ta ma być odłożona do czasu definitywnego załatwienia personalnej obsady Ministerstwa Sprawiedliwości, na które wrócić ma, wedle zapowiedzi, poseł Stanisław Car.

Bal prasy 1-go lutego

Na czem polegały nadużycia koncernów śląskich

Ostatnie rewizje, przeprowadzone w przedsiębiorstwach „Wspólnoty Interesów", wykazały m. in., że w ciągu ostatnich czterech lat wzrosło o 90 miljonów złotych. Z tego 40 miljonów powstało w wyniku różnych tranzakcyj akcyjnych, polegających na tem, że Katowicka Sp. Akcyjna nabyła akcje różnych przedsiębiorstw, których liczba znajdowała się poza granicami Polski, jak naprzykład „Silesian Steel Corporation".

Również systematycznie przerzucano koszty zarządu przedsiębiorstw zagranicznych koncernu Flicka na przedsiębiorstwa polskie, a raczej działające na terenie Polski.

B[illegible]nie ksiąg nastręcza olbrzymie trudności, gdyż jest ich około pół wagona. Postępuje ono jednak powoli naprzód, tak że za kilka miesięcy sprawa skierowana zostanie do sądu.

Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych, braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Zalecana przez lekarzy.

NAJBARDZIEJ ATRAKCYJNE ZE WSZYSTKICH WIDOWISK!

CYRK POD WODĄ!



250 osób zespołu!

1-szy raz w Warszawie

EGZOTYCZNA PANTOMINA WODNA

W CYRKU STANIEWSKICH

Dziś 2 przedstaw. o 4-ej pp. i 8.30 wiecz.

Na przedstawienie popoł. ceny specjalnie zniżone od 1 zł., a dzieci i młodzież płacą połowę

UWAGA! W dnie powszednie — wtorki, środy, czwartki i soboty odbywają się przedstawienia popoł. o 4-ej po cenach specjalnie zniżonych od 1 zł. (dzieci płacą połowę).

Walka z durem plamistym
Dezynfekcja 20.000 osób
Nadzwyczajne środki ostrożności

Liczba chorych na dur plamisty w szpitalu Św. Stanisława wynosi 30 osób. Pozatem na obserwacji znajduje się 18 gorączkujących chorych. Nowych przypadków zachorowań nie stwierdzono na mieście. Powiększenie się liczby chorych na dur spowodowane jest stwierdzeniem w kilku wypadkach duru u będących na obserwacji.

Miejskie władze sanitarne zdecydowały poddać dezynfekcji mieszkańców domów noclegowych przy ul. Dzikiej 4 i Jagiellońskiej 19. Będą oni skierowani, wraz ze swemi ruchomościami, do Miejskich Zakładów Dezynfekcyjnych przy ul. Spokojnej nr. 15 i nowootwartego przy ul. Żelaznej 95-c, gdzie będą wykąpani, a rzeczy ich poddane dezyfenkcji. Zarządzeniu temu będą musieli poddać się wszyscy mieszkańcy domów noclegowych bez wyjątku. Oczywiście, zabiegi te będą bezpłatne. W pewnych wypadkach poddani zabiegom otrzymają bezpłatnie nową bieliznę. Akcja ta jest już w toku.

Niezależnie od tego, poddani będą dezynfekcji wszyscy mieszkańcy schronisk dla bezdomnych, w pierwszym rzędzie na Żoliborzu. Akcja rozpoczęła się już we wtorek, 30 b. m., przy pomocy wojskowego pociągu kąpielowego sanitarno-dezynfekcyjnego. Na Żoliborzu pociąg ten będzie pracował przez cały tydzień, poczem będzie skierowany na Annopol. Akcji na terenie schronisk dla bezdomnych podjął się Polski Czerwony Krzyż.

Ogółem w domach noclegowych i w schroniskach dla bezdomnych akcja odwszenia obejmie przeszło 20 tysięcy osób i obliczona jest na 3 tygodnie.

Jednocześnie, podczas zabiegów dezynfekcji osobistej, przeprowadzona będzie gruntowna dezynfekcja wszystkich schronisk dla bezdomnych i domów noclegowych, przyczem stosowane będą różne sposoby dezynfekcji, zależnie od terenu i pomieszczenia, nie wyłączając gazów.

Wydział Szpitalnictwa Zarządu Miejskiego wystosował do wszystkich szpitali okólnik, zalecający, aby wobec zdarzających się przypadków duru plamistego, lekarze i felczerzy dyżurni oraz służba pielęgniarska każdego chorego, przybywającego do szpitala, badali szczegółowo w kierunku wszawicy i w razie jej stwierdzenia, zanim chory będzie skierowany na salę, poddali go różnym zabiegom, wyszczególnionym w okólniku, polegającym na gruntownem odwszeniu zanieczyszczonych miejsc. Pozatem lekarz dyżurny winien dopilnować (względnie felczer lub pielęgniarka), aby niższa służba dokładnie wykąpała i wymyła chorego.

Równocześnie zarządzono, aby osoby, odwiedzające chorych nie były wpuszczano do sal dla chorych w dni przewidziane dla odwiedzin i by odwiedziny odbywały się w zasadzie w korytarzach oddziałowych, w wyjątkowych tylko przypadkach, gdy chory nie może wyjść na korytarz, odwiedzanie na sali może mieć miejsce jedynie za każdorazowem zezwoleniem ordynatora oddziału lub dyżurnego lekarza, przyczem czas trwania odwiedzin nie może przekraczać pół godziny, odwiedzającym zaś nie wolno siedzieć na łóżkach.

Również węzełki oraz inne przedmioty, budzące w tym zakresie podejrzenie, przynoszone chorym przez osoby odwiedzające, powinny być przed doręczeniem choremu badane w kierunku wszawicy i zapluskwienia.

Magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu powiększyć budżet Miejskich Zakładów Sanitarnych na r. 1933/34 o 4.360 zł., celem umożliwienia Zakładom nabycia większych ilości węgla, potrzebnego wskutek zwiększonej działalności kąpielisk miejskich w związku z panującą epidemją duru plamistego.

* * *

Państwowy Instytut Higjeny dokonał badań na szczurach, sprowadzonych z okolicy Wolskiej i Leszna w celu stwierdzenia, w jakim stopniu są one zakażone tyfusem plamistym i czy wobec tego roznoszą one chorobę. Badania stwierdziły znaczne polepszenie. Wszystkie szczury były zdrowe.

* * *

Według oficjalnych danych Wydziałów Zdrowia Urzędów Wojewódzkich, nadesłanych Departamentowi Służby Zdrowia w ciągu ub. tygodnia sprawozdawczego, zanotowano w całej Polsce 141 zachorowań na tyfus osutkowy, podczas gdy liczba chorych w poprzednich tygodniach sprawozdawczych sięgała cyfry 99.

* * *

Na obszarze Wileńszczyzny zanotowano ostatnio coraz częstsze wypadki zachorowań na dur plamisty. Od 1 do 27 b. m. włącznie zarejestrowano 201 wypadków duru plamistego, w tem 8 zakończyło się śmiercią. Największe nasilenie duru plamistego zaobserwowano w pow. dziśnieńskim. Na tereny, objęte epidemją, wyruszyło 5 kolumn epidemicznych pod kierunkiem lekarzy-specjalistów.

Kronika Kaliska

OSTATNIA POSŁUGA

W dniu 29 b. m. o godz. 3 popoł., liczne grono przyjaciół i znajomych odprowadziło na cmentarz miejski zwłoki ś. p. Stefana Kuczyńskiego, od paru tygodni notarjusza, a poprzednio prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Kaliszu, zmarłego niespodziewanie wskutek wady serca. Kondukt żałobny prowadził ks. prał. Janowski w asystencji ks. wik. Ślipka.

UWADZE MIŁOŚNIKÓW SZTUKI I MUZYKI

Zapisy na członków chóru przy T-wie Muzycznem już się rozpoczęły. Miłośnicy śpiewu i muzyki proszeni są o zapisywanie się w poniedziałki i czwartki, o godz. 8 wiecz.

ZŁAMANIE RĘKI

W czasie gołoledzi uległa wypadkowi złamania ręki podczas upadku na ulicy 70-letnia Marjanna Goździńska, zam. przy ul. Lipowej nr. 1. Nieszczęśliwą staruszkę przewieziono do szpitala św. Trójcy.

SKAZANIE SZPIEGA NA 8 LAT WIĘZIENIA

Kaliski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Sieradzu sądził sprawę niejakiego Pawła Pakuły, niemieckiego komisarza policji śledczej, oskarżonego o uprawianie szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Akt oskarżenia zarzucał Pakule, że do polskiego funkcjonarjusza straży granicznej podszedł w mundurze oficera niemieckiej straży granicznej, proponując dostarczanie materjału szpiegowskiego. W kilka dni później odbyło się spotkanie i wówczas Pakuła został ujęty wraz z obciążającym materjałem dowodowym. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał Pakułę na 8 lat więzienia.

ZŁODZIEJ WARSZAWSKI

Niejaki Roman Łopatecki z Warszawy przybył na występy złodziejskie do Kalisza, gdzie występował w roli komiwojażera, z odznaką studencką M. C. M. XV. W nocy z soboty na niedzielę, po dokonaniu włamań do kilku mieszkań przy ul. Złotej i Piskorzewskiej. Ścigany przez policję i żandarmerję, został osaczony w jednej z posesyj przy ul. Piskorzewskiej, gdzie go ujęto na strychu, ukrytego w sianie. Łopatecki znany jest w Warszawie pod przezwiskiem „Julek" i notowany w kronice kryminalnej jako włamywacz.

ZŁODZIEJ - SKOCZEK

Poszukiwany od dłuższego czasu „szopenfeldziarz" Jędrzejewski vel Andrzejewski Józef, pseudo „Pierdos", został wytropiony przez wywiadowców w jednem z mieszkań przy ul. Lipowej 20. Na widok wywiadowców opryszek wyskoczył z okna i po dachach domów zbiegł do innej posesji. Tam wpadł do pewnego lokatora i wołając: „ratujcie mnie, bandyci chcą mnie zamordować" prosił o schronienie. Policja jednak i tam go odnalazła i osadziła w areszcie. Jędrzejewski poszukiwany jest również za kradzieże sklepowe w Ostrowie, Ostrzeszowie i przez miejscowy komisarjat policji.

OFIARY

Dla uczczenia ś. p. Notarjusza Kuczyńskiego, pracownicy notarjatu i hipoteki w Kaliszu złożyli zł. 55 na dokarmianie dzieci szkół powszechnych.

Komunikaty teatrów

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA W TEATRZE POLSKIM I MAŁYM

W piątek, dn. 2 lutego, w Teatrze Polskim odbędzie się pierwsze popołudniowe przedstawienie znakomitej komedji G. B. Shaw'a „Nad Przepaścią". Ciekawa sztuka, odkrywająca kulisy i zakamarki rządów państw współczesnych na przykładzie Anglji, podana jest przez genialnego kpiarza z chłoszczącą ironją i wielkiem znawstwem panujących stosunków. Pierwszorzędna obsada z K. Junoszą-Stępowskim, jako premjerem i M. Przybyłko-Potocką, jako lekarzem dusz, na czele, daje widowni wielki koncert gry aktorskiej. Areopag ministrów i wybitnych osobistości stanowią: Zelwerowicz, Samborski, Justian, Biegański, Chmurkowski, Grolicki i inni, delegacje miasta Kocie Łby: Romanówna, Małkowski, Fritsche, Fabisiak i Kondrat, oraz najbliższe otoczenie premjera i rodzina: Sulima, Leszczyńska, Borowska i Karpiński.

W Teatrze Małym w piątek 2 lutego pójdą popołudniu „Niebiescy Zalotnicy" M. Pawlikowskiej Jasnorzewskiej.

Arcywesoła komedja z życia bohaterów przestworzy w doborowej obsadzie z Gorczyńską, Świerczewską, Niwińską, Brydzińskim, Warneckim, Daczyńskim, Kreczmarem, Pośpiełowskim, Żeleńskim, Mileckim i in. wywołuje na widowni wielkie zainteresowanie i budzi entuzjazm dla polskiego lotnika.

OSTATNIE DWA PRZEDSTAWIENIA NAJWESELSZEJ KOMEDJI SHAWA W NARODOWYM

Najweselsza komedja Bernarda Shawa „Nigdy nic niewiadomo" grana będzie jeszcze tylko dwukrotnie: dziś i jutro, gdyż przed premjerą „Marji Stuart" musi ustąpić miejsca ze względów technicznych i obsadowych — wznowionej na tydzień uroczej komedji Musseta „Nie igra się z miłością" z Malicką i Węgierką.

„Nigdy nic niewiadomo" — komedja ta przypomniała Warszawie Shawa innego, nie djalektyka posługującego się sceną dla celów ideologji i dydaktyki społeczno - politycznej, lecz najweselszego kpiarza, którzy stworzył widowisko, nasycone pogodą, beztroską i porywającym humorem. Humor ten na scenie teatru Narodowego reprezentują z brawurą: Maszyński, Jarkowska, Lubieńska, Wesołowski, Roland, Iarszewska, Chmielewski i in.

Wypadki i kradzieże

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

56-letnia Bronisława Michnowska, wyrobnica, (Ostrowska 11), otruła się jodyną. — 35-letni mężczyzna niewiadomego nazwiska i adresu, otruł się esencją octową w lokalu XI komis. (Poznańska 13). — Desperatom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Michnowską przewiozło do szpitala św. Ducha, nieznanego mężczyznę zaś — do Dz. Jezus.

ZAGADKOWY ZGON

Do dorożki konnej na ul. Marszałkowskiej nocy ubiegłej wsiadł jakiś pasażer, polecając jechać na ul. Mianowskiego 4. W drodze gdy dorożkarz jechał ul. Grójecką zauważył, iż pasażer leży bezwładnie nie dając oznak życia. Dorożkarz przyjechał do XXIII komis. (Grójecka 26). Przybyły tam lekarz Pogotowia stwierdził już śmierć z nieustalonej przyczyny. Ze znalezionych przy denacie dokumentów, okazało się, iż jest to 60-letni Augustyn Salmonowicz, inżynier komunikacji, zam. w Wilnie. Zwłoki pozostały na miejscu do dyspozycji władz sądowych.

WYPADEK KOLEJOWY

Na stacji Wawer wyskoczył z pociągu 28-letni Tomasz Hajduk, robotnik, (Jaślany pow. Jelce). Wskutek upadku Hajduk doznał poranienia głowy i wstrząśnienia mózgu. Nieszczęśliwego opatrzyło Pogotowie i w stanie ciężkim przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Sport

Hokej

CZARNI WCHODZĄ DO FINAŁU

We wtorek odbyły się w Krynicy hokejowe zawody rewanżowe o mistrzostwo Polski pomiędzy Krynickiem Tow. Hokejowem a lwowskimi Czarnymi. Zwyciężyli Czarni w stosunku 3:1 (1:0, 2:1, 0:0).

W pierwszej tercji gra była ciekawa i na wysokim poziomie. Prowadzenie dla Czarnych zdobywa w 9-ej minucie Jałowy II. Po zmianie pól tempo słabnie. W 8 ej minucie Stopnicki podwyższa wynik do 2:0 dla Czarnych. W minutę później Nowak uzyskuje honorowy punkt dla KTH, a w 11-ej minucie Kasprzak ustala wynik dnia. W ostatniej fazie gry zakończonej bezbramkowo KTH przeważa.

Dzięki temu zwycięstwu Czarni wchodzą ostatecznie do finału hokejowych mistrzów Polski.

Hippika

ZAWODY HIPPICZNE W BERLINIE

W trzecim dniu odbywającego się w Berlinie międzynarodowego turnieju hippicznego o wielką nagrodę „niemieckiej rewolucji narodowej" pierwsze miejsce zajął Holst na koniu Egly i por. Momm na Baccarat, którzy przebyli parcours bez błędu. Do rozgrywki ostatecznej między wymienionymi jeźdźcami nie doszło, wskutek czego nagroda przypadła obu zawodnikom.

Dalsze dwa miejsca zajęli również jeźdźcy niemieccy, a na piątem uplasował się Francuz, por. Clave, którego niejednokrotnie widywaliśmy na zawodach w Łazienkach.

W KILKU WIERSZACH

Na międzynarodowe zawody bokserskie w Sztokholmie z udziałem pięściarzy fińskich i norweskich Szwedzi zaprosili również i Polaków. Narazie wiadomo, że zaproszenia otrzymają Piłat i jeden z trzech czołowych naszych zawodników: Chmielewski, Majchrzycki lub Rogalski.

•

Attaché wojskowy Czechosłowacji w imieniu Ministra obrony narodowej wręczył dyrektorowi PUWF, płk. dypl. Kilińskiemu, sportowy upominek z okazji rozegranego w r. ub. meczu pomiędzy reprezentacjami armji polskiej i czechosłowackiej.

•

Trzej zawodnicy bokserzy czescy, Ambroż, Ostrużniak i Skrzywanek ponownie otrzymali zaproszenie do Warszawy na międzynarodowy meeting, organizowany przez menczera Franka. Z Ambrożem walczyć ma Kantor, z Ostrużniakiem Goworek.

•

W finałowym meczu hokeja lodowego o mistrzostwo Gdańska Gedanja pokonała niemiecką drużynę Danziger Schlittschuhclub w stosunku 3:2, zdobywając tytul mistrza Gdańska.

ZAGRANICA

Jeden z najlepszych polskich kolarzy szosowych, przebywający na emigracji we Francji, Napierała, zgłoszony został do kolarskiego biegu na przełaj o mistrzostwo świata w Paryżu.

•

Pod Berlinem odbył się drugi w tym roku bieg leśny, który zgromadził na starcie ponad 1000 zawodników. Bieg odbył się na dystansie 7 km.

•

W Finlandji powstał nowy klub lekkoatletyczny, którego zadaniem będzie położenie nacisku na rozpowszechnienie tego sportu, a nie na hodowanie gwiazd. Obecny stan rzeczy pod tym względem jest ostro krytykowany.

Z kraju

ŁÓDŹ. — Niewykryci sprawcy, wykorzystawszy nieuwagę służby kościelnej, włamali się do kościoła parafjalnego Najśw. Marji Panny i skradli puszkę z ofiarami, kielichy mszalne i obrusy z ołtarzy. Policja prowadzi dochodzenie.

ŁÓDŹ. — Do składu towarów włókienniczych firmy Bukst, przy ul. Piotrkowskiej 21, zakradli się złodzieje i wynieśli 90 sztuk materjałów wełnianych i jedwabnych. Wartość skradzionych towarów wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

KATOWICE. — Donosiliśmy już o nadużyciach, jakie popełniono w przedsiębiorstwach „Wirek" i „Godula". Aresztowanie dyrektorów generalnych, Jungelsa i Korola, oraz dochodzenie prokuratorskie wykazało ponad wszelką wątpliwość słuszność zarzutów, polegających na tom, że wymienione przedsiębiorstwa wystawiły fikcyjne rachunki na kwotę zł. 600.000, przyczem pieniędzmi temi operowały osoby prywatne.

RYBNIK. — Straż graniczna zlikwidowała w tych dniach jeszcze jedną szajkę przemytników kokainy złożoną z 17-tu osób. Aresztowano wszystkich podejrzanych. Transportem kokainy zajmował się niejaki Śliwa, członek szajki, który jest właścicielem koncesjonowanej linji autobusowej Rybnik — Wodzisław — Racibórz.

Pociągi dodatkowe

W dniu 1 lutego odejdą z Warszawy do Zakopanego pociągi dodatkowe: pociąg pośpieszny Nr. 3 bis, odjazd z dworca głównego g. 20 m. 42; poc. osobowy Nr. 11 bis odjazd z dworca głównego g. 23 m. 00.

Powrót do Warszawy nastąpi w dniu 5 lutego: pociągiem pośpiesznym Nr. 4 bis, przyjazd na dworzec główny g. 9 m. 10; pociągiem pośpiesznym Nr. 14 bis, przyjazd na dworzec główny g. 8 m. 43.

Pozatem w d. 1, 3 i 4 lutego r.b. odejdzie do Lwowa i Śniatyna z dworca Warszawa główna oddzielony pociągiem Nr. 911-A o g. 19 m. 50, zamiast w połączeniu z pociągiem Nr. 913, odchodzącym o g. 19 m. 08.

Pociąg Nr. 913 w tych dniach odejdzie z Warszawy tylko z wagonami do Krakowa.

31.718 bezrobotnych w Warszawie

Podług danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 27 bm. 399.530 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zwiększyła się o 12.705. Warszawa wykazuje 31.718 pozostających bez pracy, których liczba w omawianym okresie sprawozdawczym zwiększyła się o 1.979, zaś Warszawa okrąg — 11.211, o 5 mniej.

Mściwy szwagier
Krwawy zatarg o mieszkanie

Przeraźliwe krzyki kobiety zaalarmowały nocy ubiegłej lokatorów domu przy ul. Nowolipki 58. Jak się okazało lokator tegoż domu Andrzej Siekiera, szewc, chcąc pozbyć się szwagra swego, Józefa Rembiejewskiego, dozorcy Z.O.M. zam. wraz z żoną i 2-giem dzieci, korzystając z nieobecności jego, rzucił się na żonę Stefanję, bijąc ją pięściami i kopiąc. Pomagały mu w tem żona Zofja i siostra jego, Helena, bijąc pogrzebaczem i wałkiem. Na krzyk katowanej pośpieszyła matka R. Helena Kazimierczykowa, dozorczyni tegoż domu, którą Siekiera również pobił i pokopał. Gdy druga córka dozorczyni pobiegła po policjanta, Siekiera uprzedził ją i sam poszedł do III koms., oświadczając, iż dokonano najścia na jego mieszkanie.

Okazuje się, iż Siekiera już od ub. niedzieli codziennie bije Rembiejewską, chcąc w ten sposób jaknajprędzej usunąć ją wraz z rodziną z mieszkania. Poturbowane Rembiejewska i Kazimierczykowa udały się na stacje Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pomocy, stwierdzając ogólne potłuczenia.

Oszukańcze biura emigracyjne
narażają na straty poszukujących pracy na obczyźnie

Podjęte zostało dochodzenie sądowe w sprawie oszukańczych instytucyj emigracyjnych werbujących wychodźców do Francji. Emigrantów do Francji werbowało biuro „Voyages France — Pologne", które podejmowało się pośrednictwa w uzyskiwaniu kontraktów pracy, narażając wychodźców na duże straty pieniężne. Wieleset zgłoszeń emigrantów pozostało po wyłudzeniu wpisowych bez odpowiedzi.

Ostatnio ukazały się w dziennikach polskich anonimowe ogłoszenia przyrzekające udzielenie pracy kilkuset niewykwalifikowanym robotnikom w wielkiej francuskiej fabryce obuwia. Również i te zawiadomienia są obliczone na wyłudzanie pieniędzy od emigrantów, gdyż jak stwierdziło Biuro Werbowania Robotników do Francji w Warszawie, żadna z większych firm francuskich produkujących obuwie nie dawała tego ogłoszenia.

Krwawy zatarg
o komorne

Przeraźliwe krzyki zaalarmowały nocy ub. lokatorów domu przy ul. Wielkiej 5. Jak się okazało awantura wynikła w mieszkaniu należącem do Józefa Kalinowskiego, woźnego w biurze tow. kinematograficznego „Tempofilm", w tymże domu. Ponieważ sublokator Kalinowskiego Michał Welcen, inwalida wojenny, kierowca, miał rzekomo ubliżyć słownie Kalinowskiemu, ten — jak zeznaje, będąc silnie zdenerwowany, porwał taboret i pobił sublokatora. Następnie rozbił na jego głowie garnek gliniany. Ponieważ krzyki obudziły dzieci inwalidy, Kalinowski oblał je wodą.

Awanturę zlikwidowała przyjaciółka krewkiego właściciela mieszkania, Władysława Świerczyńska. Ofiarę krwawego zatargu przewieziono na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie pleców, lewej ręki i nogi. Zaznaczyć należy, że awantura wynikła wskutek zalegania w opłacie komornego za 2 miesiące, przeto Kalinowski wyłączył sublokatorowi światło elktryczne.

Epilog tego zajścia rozegra sie w sądzie.

Kronika sądowa

„Agril" przed sądem

WARSZAWA. — Wczoraj w IV Wydziale Karno-Administracyjnym Sądu Okręgowego w Warszawie rozpatrywano sprawę zakładów mleczarskich „Agril" o uprawianie przemysłu i handlu mleczarskiego bez opłacania patentu i podatków na rzecz Skarbu Państwa. Rzecznik Izby Skarbowej wytknął pewne nieścisłości buchalteryjne, jak np. według jednego z aneksów, ogólna ilość mleka, które przeszło przez „Agril", wynosi 7.437.000 litrów, z której sprzedano 3.556.000, a przerobiono 1.765.000, co razem stanowi — 5.321.000 litrów. Z tego wynika, że 2.116.000 litrów mleka wsiąkło w księgach buchalteryjnych. W toku rozprawy ustalono, że brakujące w księgach ilości mleka, masła i innych przetworów nabywał na własny rachunek Magistrat na cele filantropijne. Odraczając rozprawę, sąd postanowił dokonać wizji porównawczej zakładów „Agrilu" z prywatnemi zakładami mleczarskiemi, a także powołać nowych biegłych z ramienia Ligi Nabiałowej i Sekcji Mleczarskiej Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Olbrzymi zapis

WARSZAWA. — Sąd Okręgowy ogłosił testament własnoręczny po zmarłej w dniu 22 stycznia r. b. ś. p. Zofji Grodzkiej. M. in. znajduje się tam legat 14.000 dolarów na rzecz zakładu św. Józefa w Warszawie i 10.000 dolarów na rzecz Towarzystwa Salezjańskiego w Polsce.

Nadużycia w Urzędzie Pożyczek

WARSZAWA. — Urząd Prokuratorski przy warszawskim Sądzie Okręgowym doręczył w b. tygodniu akty oskarżenia w głośnej sprawie nadużyć, wykrytych przed rokiem w Urzędzie Pożyczek Państwowych. Malwersacje sięgają cyfry 300.000 zł. Na ławie oskarżonych zasiądzie 5 b. urzędników Urzędu Pożyczek z referentem Jarlachowiczem na czele. Zostali oni pociągnięci do odpowiedzialności za przywłaszczenia, łapówki i nadużycia przy konwersji papierów wartościowych. Oskarżenie powołuje przeszło 100 świadków, w tem szereg wyższych urzędników skarbowych. Proces znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w połowie marca r. b.

Występy Łokietka

WARSZAWA. — Znany terorysta i przywódca bojówkarzy z BBS, Łokietek, znowu znajdzie się przed sądem. Tym razem do prokuratora wpłynęła skarga Jakóba Gotfrojnda (Leszno 8-a), któremu pomocnicy Łokietka, t. zw. „adjutanci", odebrali pozwolenie na przewożenie rzeczy wózkiem i prawo postoju przy ul. Leszno 76. W ten sposób poszkodowany stracił pracę i cierpi nędzę wraz z rodziną. Podobnych skarg na Łokietka znajduje się w Prokuraturze około 10-ciu. Wszyscy skarżący cytują fakty teroru, bądź wymuszania pieniędzy. Jedno tylko budzi powszechne zdziwienie, że Łokietek, mimo tylu dochodzeń, a m. in. i o usiłowanie zabójstwa, pozostaje nadal na wolności.

Potajemne szulernie

WARSZAWA. — Do sądów starościńskich wpłynęła nowa serja spraw w wyniku zlikwidowania potajemnych domów gry w Warszawie. Wobec właścicieli mieszkań, dopuszczających do hazardowej gry w karty, stosowany jest areszt bezwzględny. W dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie Warszawa-Północ rozpatrywało dwie sprawy tego rodzaju, skazując Pinkusa Grosmana (Franciszkańska 11) na 3 tygodnie bezwzględnego aresztu i Bera Muchę na 5 dni bezwzględnego aresztu.

Skazanie komunistów

PŁOCK. — W Sądzie Okręgowym w Płocku zapadł wyrok w sprawie oskarżonych o działalność komunistyczną agitatorów, którzy robotę swą prowadzili w wojsku i wśród społeczeństwa.

BĘDZIE PANI NAPRAWDĘ KOBIETĄ NOWOCZESNĄ — stale czytając czasopisma ogólne i kobiece, które dają syntezę współczesności. Czytanie czasopisma — to nakaz kultury naszych czasów!

Kartel rolniczy — czy nowy podatek?

Biurokracja i samorząd gospodarczy

Poseł z klubu BB. p. Marjan Rudziński opracował projekt ustawy o organizacji zbytu produktów rolniczych. Wedle tego projektu Rada Ministrów będzie mogła na wniosek ministra rolnictwa powoływać nowe organizacje przymusowe za zgodą 2/3 osób zainteresowanych. Nawe zrzeszenia będą mogły skupić przedsiębiorców zajętych wytwarzaniem względnie handlem poszczególnych produktów lub grup produktów, a terenem ich działalności będzie cała Rzeczpospolita.

Działalność tych nowych organizacyj ma objąć ustalanie warunków i cen, kontyngentowanie zbytu, a w przyszłości polegać będzie wedle intencji projektodawcy, na zmonopolizowaniu zbytu.

Krótko mówiąc mają to być kartele rolnicze.

Prof. Adam Krzyżanowski ujmuje tę sprawę z punktu widzenia nowych ciężarów nakładanych na rolnictwo. Pisze on między innymi:

Łudzą się zwolennicy tych projektów, przewidując, że korzyści skartelizowania się będą przewyższać koszt funkcjonowania karteli, że tym sposobem będzie można podwyższyć dochody gospodarstwa społecznego i skarbu państwowego. Obecnie coraz trudniej prywatnemu przedsiębiorcy wygospodarować czysty dochód. Czy wyniki dotychczasowych przedsięwzięć gospodarczych, podejmowanych pod egidą urzędników publicznych uprawniają do przypuszczenia, że funkcjonarjusze przymusowych zrzeszeń gospodarczych, opłacani z podatków, potrafią rozwiązać pomyślnie trudności, z któremi obecnie boryka się gospodarstwo prywatne? Chyba nie.

Istotnie — trudno przypuszczać, by w obecnych warunkach „kartele rolnicze" mogły spełnić swe zadanie. Podkreślaliśmy niejednokrotnie, że u nas brak dobrej organizacji rolnictwa i spółdzielczego handlu rolniczego z dołu, natomiast istnieją tendencje do organizowania „od góry" wielkich „karteli rolniczych".

Z podobnem zjawiskiem mamy do czynienia i w innych dziedzinach. Powstaje szereg organizacyj „producentów", w których rolę reprezentantów interesów spełniają urzędnicy.

Ozyż nie jest tak i w samorządzie gospodarczym?

Gdy się organizuje różne zrzeszenia od góry bez oparcia o zwarte organizacje właściwych producentów, wytwarza się nie samorząd, lecz nowe biuro, kierowane przez urzędników. W ten spsób naprz. urzędnicy z izb przemysłowo - handlowych rozmawiają z urzędnikami Ministerstwa przemysłu i handlu, a nazywa się to współpracą sfer gospodarczych z rządem.

Rozumiemy dobrze współczesne tendencje do organizowania życia gospodarczego. Ewolucja stosunków idzie w kierunku ujęcia całego życia gospodarczego w ramy organizacji. Na tem tle zrozumiałe się staje naśladowanie przez rolnictwo wzorów zaczerpniętych z życia przemysłu, handlu czy rzemiosła.

Niewolno jednak zapominać o tem, że im mniej zrzeszenia gospodarcze mają tradycyj własnych, im słabiej wygląda solidarność danej gałęzi życia gospodarczego i organizacja niższych komórek, jak naprzykład małych spółdzielni rolniczo - handlowych, cechów rzemieślniczych itp., tembardziej wszelkie centralne organizacje, czy to będą „kartele rolnicze", czy zrzeszenia dobrowolne, czy też samorząd gospodarczy, tracą związek z życiem i nie mogą spełniać swych zadań. W tych warunkach wszelkie tego typu organizacje stają się, jak to mówi prof. Krzyżanowski, nową formą opodatkowania życia gospodarczego.

Spadek importu luksusowego

W bilansie płatniczym Polski zaobserwowana została w ostatnich miesiącach pewna poprawa naskutek zmniejszenia importu artykułów luksusowych. Tłumaczyć to należy wejściem w życie nowej taryfy celnej.

Pierwszy kwartał mocy obowiązującej tej taryfy, który upłynął dnia 1 b. m., wykazał spadek przywozu win luksusowych, drogich ryb i t. p. Znacznie zmalał np. przywóz wina szampańskiego, obłożonego stawką celną w wysokości 37 zł. za litr.

Kapitał zagraniczny w Polsce

Umie sobie dawać radę

W wychodzącym we Francji miesięczniku „Les Amis de la Pologne", wydawanym przez przyjaciółkę Polski, panią Rose Bailly, znajdujemy ciekawe dane o kapitałach zagranicznych, inwestowanych w Polsce.

Na 1-go stycznia 1930 roku istniało w Polsce 1347 towarzystw akcyjnych, reprezentujących kapitał 3.213.772.000 zł., w czem 38 proc. stanowiły kapitały zagraniczne (1.224.651.000 zł.). W r. 1933 liczba towarzystw akc. zwiększyła się, a kapitał zagraniczny wynosił już 46,5 proc.

Jeśli chodzi o inwestycje, poczynione w Polsce przez kapitał zagraniczny, to pierwsze miejsce zajmuje przemysł francuski, zainteresowany polskiemi tow. akcyjnemi. Reprezentuje on blisko 400 miljonów złotych. Drugie miejsce zajmuje kapitał niemiecki (378 milj. zł.), trzecie — amerykański (353 milj. zł.).

Kapitał belgijski znajduje się na czwartem miejscu (161 milj. zł.), dalej idą — kapitał angielski (80 milj. zł.), austrjacki (57 milj. zł.), holenderski (45 milj. zł.), szwajcarski (44 milj. zł.), szwedzki (37 milj. zł.), włoski (24 milj. zł.), czechosłowacki (18 milj. zł.).

Kapitał francuski koncentruje się w przemyśle górniczym, naftowym (131 milj. zł.), górniczym (153 milj. zł.), tekstylnym włókienniczym (53 milj. zł.), elektrycznym (17 milj. zł.) i papierniczym (13 milj. zł.).

Kapitał niemiecki interesuje się górnictwem (278 milj. zł.), elektrowniami (50 milj. zł., przemysłem metalurgicznym (18 milj. zł.), włókienniczym (17 milj. zł.), transportami (12 milj. zł.).

Amerykanie interesują się jedynie górnictwem i naftą. Belgowie — elektrowniami, górnictwem, transportami, Anglicy — przemysłem chemicznym i włókienniczym, Holendrzy — chemicznym i cukrowniami, Szwajcarzy — chemicznym i elektrowniami, Szwedzi — przemysłem elektrotechnicznym i chemicznym, Włosi — włókienniczym, Czechosłowacja — przemysłem metalurgicznym.

W r. 1933 kapitały zagraniczne stanowiły 84 proc. kapitałów, inwestowanych w przemysł nafciany, 77 proc. — w górnictwie, 75 proc. — w eksploatacji elektrowni. Zresztą liczba towarzystw akcyjnych, do których należą obcokrajowcy, jest bardzo ograniczona — czyni zaledwie 470, na ogólną liczbę 1414.

Sprawozdawca, Le Corbeiller, dochodzi do wniosku, że kapitał zagraniczny dał dowód, że się doskonale orjentuje w wyborze spółek akcyjnych w Polsce. W r. 1933 blisko 99 proc. kapitałów zagranicznych było umieszczone w przedsiębiorstwach zdrowych i doskonale prosperujących.

Kto wie, czy to nie jest tak, że kapitał zagraniczny potrafi sobie zapewnić lepsze warunki pracy od polskiego?

W KILKU WIERSZACH

WĘGIEL POLSKI W ANGLJI

Londyński „Sunday Dispath", omawiając niedawno zagadnienie transportu węgla polskiego do Anglji, — zaznaczył, że chodzi o import węgla brunatnego.

Wiadomość ta jest oczywiście zupełnie nieścisła, gdyż górnictwo węgla brunatnego wogóle nie odgrywa w Polsce poważniejszej roli, transport zaś, wysłany do Londynu, składał się z pełnowartościowego węgla kamiennego z Zagłębia Dąbrowskiego.

INWESTYCJE W GDYNI

W roku 1933 w porcie gdyńskim wykonano cały szereg inwestycyj, a mianowicie:

Konstrukcji podwodnej nabrzeży i falochronów wykonano 1,472 m. b. Całkowicie wykończono nowych nabrzeży 73 m. b., robót czerpalnych wykonano 1.150.000 m^3, robót ziemnych — 49.000 m^3. Zbudowano 2 wiadukty, jeden o rozpiętości 60 mtr., a drugi — 40 mtr. Przeprowadzono nowe ulice łącznej długości 2.300 mtr. Torów kolejowych dla obsługi nabrzeży ułożono 4.400 mtr., oraz wykonano szereg potrzebnych przytem rozjazdów. W porcie wybudowano 10 nowych magazynów o ogólnej powierzchni użytecznej 56.000 m^2. Wybudowano gmach dworca morskiego o kubaturze 15.500 $mtr.^3$

Izba Bałtycko-Skandynawska powstanie w Wilnie

Jak nas informują ze sfer handlowych, sprawa utworzenia w Wilnie Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej, jako oddziału tejże Izby w Warszawie, wstępuje obecnie w stadjum realizacji. Dziś odbędzie się zebranie organizacyjne Izby Handlowej Bałtycko-Skandynawskiej. Utworzenie jej w Wilnie będzie miało za zadanie pracę nad zbliżeniem handlowem między Polską a Estonją, Łotwą, Finlandją, i t. d

Przyczyny obecnej ceny zapałek

Sprawa obniżenia cen artykułów monopolowych od kilku lat jest częstym tematem dyskusji publicznej.

W czasie ostatnich debat komisji budżetowej Sejmu, przy omawianiu gospodarki monopoli w Polsce, bodajże najwięcej zainteresowania obudziła sprawa Monopolu Zapałczanego. Przytoczono sporo charakterystycznych momentów, jak cenę zapałek, sprzedaż nieostemplowanych zapalniczek, zmniejszenie konsumcji zapałek i t. p.

Sprawy te zasługują na szersze omówienie.

Referent p. Hutten - Czapski wskazał, że mimo zmniejszenia kosztów produkcji, spadku wartości waluty w kraju dzierżawców i t. d. — cena zapałek wzrosła u nas z 7 na 10gr.

Jak łatwo sobie przypomnieć, obecna cena zapałek została ustalona przez rząd, który zaciągnął u dzierżawców Monopolu Zapałczanego pożyczkę w kwocie 32,4 milj. dolarów. Kontrahenci umówili się, że różnica między starą, a nową ceną będzie szła na spłatę pożyczki.

Spożycie zapałek maleje w zatrważający sposób. W latach lepszej konjunktury sprzedawano rocznie 150 — 130 tys. skrzyń. W r. 1933 sprzedano zaledwie 93.000 skrzyń.

Ogólne zubożenie ludności jest pierwszą przyczyną małejkonsumcji.

Drugą przyczyną jest wzrost użycia nieostemplowanych zapalniczek. W r. 1930 wpłynęło z podatku od zapalniczek 111.152 zł. Podatek wynosił wtedy 1 zł. od zapalniczek, czyli sprzedano taką ilość zapalniczek.

Po pożyczce postanowiono wyrugować zapalniczki, nakładając opłatę prohibicyjną w wys. 10 zł. od każdej sztuki. Spodziewano się przez to zwiększyć spożycie zapałek, co było w interesie rządu i dzierżawców.

Przewidywania okazały się zawodne. W r. 1932 przedstawiono do ostemplowania 128 sztuk zapalniczek, zato nieostemplowanych, jak obliczają, jest teraz w użyciu ok. 1 milj sztuk.

Te zapalniczki nieostemplowane zmniejszają konsumcję zapałek o 36 tys. skrzyń, powodując straty dla Skarbu państwa w kwocie ok. 7 milj. zł. rocznie.

Niedawno uchwalił rząd dwa drobniejsze podatki konsumcyjne, a przecież suma 7 milj. zł., jaka mogłaby wpłynąć ze sprzedaży zapałek jest zbyt pokaźna, aby skarb ją tracił.

Należałoby obniżyć opłatę stemplową od zapalniczek z 10 na 5 zł. Byłby to proporcjonalny podatek w stosunku do podatku od zapałek.

Przy teraźniejszym poważnie zmniejszonym zbycie zapałek i ze względu na istniejącą umowę między rządem. a dzierżawcami Monopolu Zapałczanego, zniżka ceny zapałek nie jest przewidywana.

Pogłoski, jakie się pojawiły o mającej nastąpić wkrótce zniżce dezorjentują rynek. Kupcy wstrzymują się od zakupu zapałek, przez co narażają siebie na straty. Zmniejszenie zbytu uszczupla także pobieraną przez rząd akcyzę od zapałek.

Zaznaczyć należy, że obecnie omawiane jest jedynie wypuszczenie specjalnego typu nieco tańszych zapałek dla uboższej ludności Kresów Wschodnich. Nastąpić to jednak może za parę miesięcy po uzgodnieniu tej sprawy między Ministerstwem Skarbu a Spółką Akcyjną do Eksploat. Państw. Monopolu Zapałczanego.

Racjonalizacja pracy w instytucjach miejskich

Komisja do spraw racjonalizacji pracy w instytucjach miejskich powołana do życia 20 stycznia 1930 r., w ciągu ostatniego roku sprawozdawczego załatwiła następujące sprawy:

1) opracowała projekt instrukcji o prowadzeniu ksiąg inwentarzowych, 2) skompletowała warunki techniczne, dotyczące materjałów i przedmiotów, nabywanych dla instytucyj miejskich, 3) uregulowała sprawę potrącania należności za pobierane przez pracowników miejskich artykuły spożywcze, 4) załatwiła sprawę należytego przygotowania przez wydziały akt do archiwum, 5) uporządkowania wydawania pożyczek i zaliczek pracownikom miejskim, 6) wpłacania opłat i należności miejskich do PKO, 7) zmian i uproszczeń w rachunkowości, 8) dostaw instytucjom miejskim artykułów pierwszej potrzeby przez „Agril" i Miejskie zakłady spożywcze, 9) przepisów o dostawach i robotach dla magistratu, 10) regulaminu organizacyjnego inspekcji handlowej, 11) projekt wyodrębnienia i usamodzielnienia działu ogrodnictwa polecono zbadać kontroli miejskiej, 12) sprawę ujednostajnienia na terenie magistratu godzin przyjęć dla interesantów, polecono opracować kolegjum instruktorskiemu, 13) projekt regulaminu komisji gospodarczej magistratu, zakres działalności, której rozszerzono na przedsiębiorstwa miejskie, 14) projekt instrukcji o wydawaniu pracownikom miejskim pożyczek, 15) projekt zmodyfikowanej kontroli obecności pracowników etc.

Likwidacja „Sowpoltorgu"

Z Moskwy nadeszły wiadomości w sprawie odbytego tam walnego zebrania akcjonarjuszów „Sowpoltorgu". Na zebraniu tem zapaść miały decyzje zmierzające do likwidacji spółki akcyjnej. Delegacja polska z prof. Kacperowiczem na czele, który bawi obecnie, w Moskwie, pozostanie jeszcze w ZSRR. do końca przyszłego tygodnia dla przeprowadzenia rozmów w sprawie wykonania likwidacji.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.51; frank francuski 34.85; frank szwajcarski 171.75; funt szterling 27.65; marka niemiecka 210; szyling austrjacki 99; korona czeska 24.25.

Monety: Dolar złoty 8.94; rubel złoty 4.61,5.

Dewizy: Berlin 210.60; Belgja 123.77; Gdańsk 172.80; Holandja 356.65; Londyn 27.70—27.68; Nowy Jork 5.51; Nowy Jork kabel 5.53; Paryż 34.91; Praga 26.66; Sztokholm 143.15; Szwajcarja 172.10; Włochy 46.69.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41.90; 4 proc. Poż. Dolarowa 52.40; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 107.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 58; 5 proc. Poż. Kolejowa 53; 6 proc. Poż. Dolarowa 64.50; 8 proc. Poż. Dillonowska 77; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 58; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 57; 7 proc. Poż. Śląska 57.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 50.25; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 42; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 58.50; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 64.

Akcje: Bank Polski 87; Lilpop 10.80; Starachowice 10.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 16; Ostrowiec 21.50; Haberbusch 39.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto I standard 14.25—14.75; pszenica jednolita 20.50—21.00; pszenica zbierana 20.00—20.50; pszenica jara, czerwona bez obrotów; owies jednolity 11.50—12.00; owies zbierany 11.00—11.50; gryka bez obrotów; groch Victoria z workiem 25.00—30.00; jęczmień na kaszę 13.25—13.75; jęczmień browarny 15.00—15.50; proso bez obrotów; groch polny jadalny z workiem 21.00—23.00; seradela podwójnie czyszczona 10.50—11.50; łubin niebieski 6.00—6.50; łubin żółty 11.00—12.00; wyka siewna 13.50—14.50; rzepak zimowy 39.00—41.00; rzepik zimowy 42.00—45.00; rzepik letni 44.00—47.00; rzepak letni 42.00—44.00; mak niebieski z workiem 50.00—55.00; siemię lniane z workiem 38.00—39.00; peluszka 13.50—14.00; koniczyna czerwona surowa 150.00—180.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości do 97 proc. 200.00—225.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 71 proc. 170.00—200.00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 150.00—170.00; koniczyna biała surowa 60.00—70.00; koniczyna biała bez kanianki 80.00—100.00; mąka pszenna gat. I, luksusowa 45 proc. 25.00—40.00; mąka pszenna gatunek I, 65 proc. 30.00—35.00; mąka pszenna gat. II. 20 proc. po luksusowej 25.00—30.00; mąka pszenna gat. III, poślednia 17.00—23.00; mąka żytnia gat. I 55 proc. 24.00—25.00; mąka żytnia pytlowa gat. I 65 proc. 23.00—24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. 55 proc. 17.50—18.50; mąka żytnia razowa 95 proc. 18.00—20.00; mąka żytnia poślednia 12.00—13.00; otręby pszenne szale stand. 11.00—11.50; otręby pszenne średnie 10.00—10.50; otręby żytnie 8.50—9.00; kuchy lniane 17.50—18.00; kuchy rzepakowe 14.00—14.50; kuchy słonecznikowe 16.75—17.25; śruta sojowa 21.50—22.00. Ogólny obrót 3.095 ton, w tem żyta 2.320 ton. — Usposobienie spokojne.

William Locke 94

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

Dzień upłynął bezbarwnie. Napozór nic się nie zmieniło. Ale w istocie życie ich było nieustannem graniem komedji. To co ich ongi łączyło, rozwiało się. Pozostała tylko zewnętrzna maska. Irena zachowywała się poprawnie, witała Huga serdecznie, okazywała zainteresowanie i życzliwość. Ale zniknął ów tajemniczy łącznik, który stanowił fundament ich związku. Irena była powściągliwa i daleka. Hug przyjmował to, jako zasłużoną karę, ale serce jego żarła niewypowiedziana tęsknota. Wydawało mu się, że Irena oddala się od niego i ucieka gdzieś na niedostępną, zimną gwiazdę.

Oboje świadomie unikali drażliwego tematu. Raz tylko Irena zapytała go. czy się nie obawia, że sprawa bigamji dostanie się na forum publiczne. Uspokoił ją. Gerard musiałby być skończonym łotrem, żeby narażać Irenę na takie niebezpieczeństwo, rozgłaszając tajemnicę, Minna również będzie milczeć, przez wzgląd na samą siebie. Przyznał jednak, że pojąć nie może, w jakim celu Minna zwierzyła się Gerardowi.

— Kierowała nią albo miłość, albo nienawiść — zauważyła Irena.

— Prędzej nienawiść.

— A ja nie jestem tego pewna — rzekła Irena.—Kobiety zazdrosne bywają niepoczytalne.

— Nie obawiaj się niczego — powiedział uspakajającym tonem, ale słowa Ireny zasiały niepokój w jego duszy. Któż może przewidzieć, co jeszcze strzeli do głowy tej szalonej Minnie.

Pewnego wieczora odwiedzili ich Harroway z żoną. Przed obiadem Harroway odciągnął Huga na bok.

— Widziałem Merriama — rzekł z uśmiechem, na rozpromienionej twarzy — powiedział mi wszystko. Chciałbym upaść na kolana przed twoją żoną. Wierzaj mi, ja zawsze miałem wątpliwości, dręczące wątpliwości. Zapytaj Seliny. Słowo daję, że się czuję odmłodzony.

— A co ci powiedział? — zapytał Hug z niepokojem.

— No, że sprawdził, iż się omylił w swych przypuszczeniach. Uważał, że powinienem o tem się dowiedzieć. Cieszę się, swoją drogą, że nie jestem na jego miejscu. Palnąłbym sobie w łeb.

— A czy nie mówił ci, skąd posiada tę wiadomość?

— Nie, kochasiu. Nie mówił mi tego. To porządny chłop, ten Gerard. Porządny po swojemu. Zauważyłem, że jest szalenie przygnębiony. Wybiera się w przyszłym tygodniu do Kalifornji. Chce kupić rancz i osiąść tam na stałe. Wasze drogi już się nie skrzyżują. Miałem ci to oznajmić.

Hug odetchnął z ulgą. Świadomość obecności Gerarda w Londynie nie dawała mu spokoju.

— Cieszę się, że w twoich oczach wyglądamy przyzwoicie — rzekł, śmiejąc się.

— Sercem to ja zawsze byłem przy was, mój drogi — odrzekł stary adwokat.

Pomimo wszystko obiad dłużył się w nieskończoność. Irena sprawiała wrażenie zmęczonej. Napróżno Hug usiłował rozerwać towarzystwo, opowiadając wesołe kawały. Zarówno on, jak i Irena zmuszali się do wesołości. Po odejściu przyjaciół zostali na chwilę w salonie.

— Pani Harroway zapewne również cię poinformowała o planach Gerarda? — zapytał Ireny.

— Tak. Stało się coś bardzo dobrego — odrzekła. Hug skinął głową w milczeniu. Zerknęła na niego spodełba. Żal jej go było, tęskniła równie boleśnie do utraconego szczęścia. Nie potrafiłaby jednak kochać Huga tak, jak dawniej, bowiem przestała go uwielbiać. W swoim czasie darzyła uwielbieniem rodziców, potem czciła fałszywego bożka Gerarda, Huga kochała całą mocą rozbudzonych zmysłów, ale żywiła dlań zarazem uczucie uwielbienia. Na to się już dzisiaj nie potrafiłaby zdobyć Ale w głębi duszy współczuła mu, wdzięczna mu była za dowody serdeczności. Okazywał tyle zrozumienia i subtelności, że wkońcu życie było zupełnie znośne, nawet w zmienionych warunkach Gwoli rozweselenia Huga zaczęła opowiadać mu drobne, a zabawne epizody dnia powszedniego, następnie skierowała rozmowę na temat dziecka, wreszcie, gdy zapadło milczenie, pożegnała męża i odeszła do swego pokoju.

Hug pozostał w gabinecie. Pogrążony był w niewesołych myślach. Ileż zmian przyniosło tych parę dni...

Powstał z krzesła, westchnąwszy ciężko i rozprostowawszy zdrętwiałe ramiona zeszedł do bibljoteki.

Zamierzał przed udaniem się na spoczynek popracować trochę nad nową sprawą.

Zapalił papierosa i otworzył tekę z aktami, które przyniósł z kancelarji. Spośród papierów wypadła wieczorna gazeta. Rozłożył ją i obrzucił leniwym wzrokiem gęsto zapisane szpalty. Nagle wzrok jego padł na kronikę wypadków. Śmiertelna bladość pokryła jego twarz. Cofnął się trochę i wsparłszy łokcie na stole wpił sobie paznokcie w policzki.

Dokończenie nastąpi.

Con passione

Na próbie orkiestrowej Willy Ferrero

Zaczynamy od odsyłacza. Kto nic nie wie o Willy Ferrero, bo jest albo zbyt młody, żeby mógł go słyszeć przed wojną, albo nie miał sposobności widzieć wtedy niezwykłego dzieciaka — niech przeczyta wspomnienie Ossendowskiego w „ABC" niedzielnem.

Ossendowski był na koncercie Ferrero w Petersburgu. Orkiestrą symfoniczną, pełną orkiestrą symfoniczną dyrygował bąk dziewięcioletni i trzymał ją tak w ryzach, jak stary, rutynowany kapelmistrz. Zapał, magję entuzjazmu miał takie, jak młodzieniec, którego los niespodziewanie obdarzył sławą.

Zapał taki jak dziś, kiedy karjerę rozpoczyna na nowo. Ferrero przyjechał z Turynu do Warszawy i jutro prowadzi koncert w Filharmonji. W programie Brahms, piąta symfonja Beethovena.

Oto, dziś, rano — na estradzie, na podjum, stoi szczupły, czarnowłosy dyrygent. Przemawia po włosku, podnosi pałeczkę do góry ruchem ostrym, jakby wznosił szpicrutę i jednym zamachem ścina ciszę. Orkiestra zafalowała rytmicznem wznoszeniem się ramion skrzypków. Ferrero wyciągnął lewą rękę, a prawą przesuwa pałeczką, jak smyczkiem. Zdaje się grać sam. Przechylił ciało w tył, oparł się o poręcz, o wytarty purpurowy sznur barjerki, — widać jak rozluźnia mięśnie, kładzie się, jakby na falach, podnosi głowę i zaczyna śpiewać.

Orkiestra przelewa się we wznoszeniu tonu i w opadach melodji, przypływ przychodzi za przypływem i znów odpływa w piano. Ferrero zanosi się arją — re, re, mi, si, — wirtuozuje na swych urojonych skrzypcach i prosząco przypomina orkiestrze:

— Molto dolce!

A teraz, gdy nadszedł czas na trzy mocne nuty, Ferrero kurczy się, zbiera w sobie i zakrzywionemi palcami zaczyna szarpać.

Wydziera dźwięk z orkiestry. Sforzato, sforzato! — krzyczy w trzech językach, gnie się, jak trzcina, ciskana wiatrem, wychyla się ku pierwszym skrzypcom i woła w pudła instrumentów — pizzacato, mezzo, mezzo i — legato, osuwa się znowuż i kokietuje dźwięki uśmiechem. Pragnie, żeby śpiewały, żeby były delikatne, jak pajęczyna...

I nagle trzask. Trzask złamanej kości. To ten djabelski dyrygent tak trzaska palcami. Orkiestra przerywa, a on koncertuje sam dla siebie, dyryguje sam sobie, kreśli zaklęcia pałeczką i równocześnie śpiewa, potem roz paczliwą gimnastyką pragnie stworzyć trzy akcenty.

Znowu grają. Zachęcający uśmiech dyrygenta. Ale to podstęp, bo już w chwilę potem wali Ferrero pałeczką w partyturę, wzywa pięściami gromów miedzianych tarczy i bębna i pełnym głosem, pełną piersią podda je rytm.

Minęło pół godziny. Ferrero osiągnął, że skrzypce akcentują nie drugą, ale trzecią ósemkę w takcie, dwie pierwsze grają staccato, a z trzeciej, jakby nagłym przerzutem, jakby w czarnym pokoju otworzyć słoneczne okno, przenikają w inny świat, w krainę legato.

Jakże orkiestra gra inaczej. Ci ludzie zostali zarażeni rytmem. Symfonja, która była muzyczną masą, została ujęta w najostrzejszy kontur.

Rytm jest tajemnicą Ferrera. Potwierdza to w rozmowie.

— Moja wrażliwość na rytm, poprostu rytmiczne życie organizmu w chwili zetknięcia z muzyką było tym chwytem, który pozwalał mi jako dziecku prowadzić orkiestrę.

— Mam i miałem wtedy zasadnicze ułatwienie. To moja krew. Ojciec i matka są ogromnie muzykalni. Pochodzą z rodzin o tradycji muzycznej i kiedy mój spontaniczny zapał dziecięcego muzykusa pojawił się w wieku 3 lat, rodzice umieli nim pokierować.

— Ach, skądże, nie znałem nut. Dopiero mając 10 lat czytałem porządnie partyturę. Rosłem — a właściwie to rósł mój rytm. Gdy miałem — trzy lata, panowałem nad taktem trzechczwartych, czteroletni — grałem cztery czwarte, sześcioletni — mogłem dyrygować sześć ósmych. W siedmiu latach dyrygowałem publicznie po raz pierwszy. Złapały mnie potem podróże koncertowe. Rosja, Anglja, Paryż. I od tej pory karjera artystyczna szła z jedną tylko przerwą.

— Studja. Teorja, kontrapunkt. Klasa kompozycji. Ale to jeszcze nie czas kompozytorski dla mnie. Nigdy, nigdzie nic swojego nie gram. Zaczynam teraz po nauce karjerę dyrygenta po raz drugi. I — co najciekawsze — moja obecna interpretacja, czy to Brahmsa, czy Beethovena, jest zupełnie równoległa do tamtej dziecinnej. Tylko, że teraz robię to świadomie, i całą noc przesiaduję nad partyturą.

— A wtedy?

— Wtedy nie miałem jeszcze pojęcia o nutach. Musiano mi najpierw zagrać utwór, ja chwytałem go pamięcią słuchową i już wiedziałem, kiedy są wejścia nowych głosów, kiedy zaczyna flet, kiedy trzeba dać znak fagotom.

— I wszystko było poddane poczuciu rytmu. Rytm nie był we mnie, ale poza mną i nade mną. Rządził mną tak, jak uczucie. W takiej chwili dyrygowanie orkiestrą było szczęściem. Jedne dzieci muszą biegać, śpiewać, hałasować. Opanowuje je jakiś rozpęd. Wybuch radości. Ja musiałem dyrygować. Największa uciecha.

— O! Oho! Jak to się mówi? Sensibilité! Tak, druga siła. I z niej był początek. Jako dziecko nie mogłem grać smutnych utworów, bo już po dwóch smutnych melodjach płakałem, buczałem, zanosiłem się łzami. Jak cukierkami, musiano mnie pocieszać kompozycją wesołą i rymiczną.

— I dlatego mówię: dyrygent nie wtedy dobrze dyryguje, gdy robi te czy inne ruchy, ale wówczas gdy c z u j e kompozytora, gdy coś śpiewa, porywa, każe zapominać o schemacie, skoczyć w muzykę, w rytm, jak w wodę, jak w fale!

Ferrero otrząsa się, jak pływak. Wyciąga się wysoki, wysoki, chudy, czarny, — rozgorączkowany, czekający, na początek zawodów, na start orkiestry.

Trzask palcami. Bębnienie pałeczki.

— Signori, cominciamo il canto!

Pęka rakieta. Symfonja - orkiestra bije fanfarę wszystkiemi instrumentami.

Z. B.

Teatralne plotki

o przyszłym sezonie

Jak wiadomo, rządowe Towarzystwo Krzewienia Kultury Teatralnej, rozpoczynając tego roku swą działalność objęciem teatrów Polskiego i Małego, zapowiedziało rozszerzenie swej akcji z biegiem czasu. W pierwszym rzędzie chodzi tu oczywiście o przejęcie b. teatrów miejskich w Warszawie, które są solą w oku teatrów urządowionych.

Zdawałoby się, że ciężkie doświadczenia, jakie porobiło w tym roku Towarzystwo Krzewienia z urządowieniem teatrów szyfmanowskich, ostudzą jego zapały. Tymczasem sanacyjny I. K. C. podaje wiadomość („z obowiązku kronikarskiego"), że na przyszły „sezon", zmiany będą bardzo doniosłe i źle już „mówi się o fuzji dwu wielkich koncernow teatralnych". Ba, I. K. C. wymienia nawet nazwiska kandydatów na dyrektorów, połączonych teatrów szyfmanowskich i miejskich:

„Najcześciej powtarzane jest nazwisko obecnego dyrektora teatru krakowskiego Juljusza Osterwy. Pada już również często nazwisko dyrektora teatru we Lwowie, Wilama Horzycy. Jako kandydat na prezesa koncernu wszystkich czołowych teatrów stolicy, wymieniany jest naczelnik Wydziału Sztuki w M. W. R. i O. P. dr. Władysław Zawistowski. W związku z temi horoskopami na przyszły sezon teatralny wypływa również nazwisko znanego reżysera Ryszarda Ordyńskiego. Niektóre wersje twierdzą, iż dotychczasowi kierownicy teatrów utrzymają się na swoich stanowiskach, a nastąpią jedynie zmiany w samem ukształtowaniu władz dyrekcyjnych".

Osterwa, Horzyca, Zawistowski, Ordyński — a przytem „dotychczasowi kierownicy teatrów, utrzymają się na swoich stanowiskach". Nieźle! Jeśli te plotki, notowane przez I. K. C. są prawdziwe, to trzeba stwierdzić, że apetytów nie brak.

Już tylko jutro i w piątek

zamieścimy kupon, upoważniający

do nabycia płyt Linguaphone po zniżonej cenie

Setka przekroczona

Dziś rano liczba zgłoszeń na komplety płyt nauki języków obcych metodą Linguaphone przekroczyła setkę. W jutrzejszym numerze ogłosimy nazwisko tego z pośród subskrybentów, któremu przypadła w udziale bezpłatna premja w postaci pełnego kursu jednego z języków obcych.

Przypominamy, że w następnej pięćdziesiątce zgłoszeń również będzie przyznana jedna bezpłatna premja.

Pokazy w Instytucie Linguaphone

Codziennie w Instytucie Linguaphone (ul. Kredytowa 4) odbywają się od g. 10-ej rano do 7-ej wiecz. pokazy metody nauki języków obcych z płyt gramofonowych. Wstęp dla czytelników ABC bezpłatny, za okazaniem wyciętego z numeru kuponu.

W dniu wczorajszym przewinęło się przez lokal Instytutu kilkudziesięciu czytelników ABC.

Nauka grupowa

Na liczne zapytania wyjaśniamy, że metoda Linguaphone służyć może znakomicie do nauki grupowej, w kilka osób. Nastawia się na gramofonie płyty i równocześnie kilka osób korzystać może z nauki. Może również kilka osób nabyć komplet płyt nauki danego języka wspólnie i następnie korzystać z innego kolejno.

Mamy już kilka takich zgłoszeń grupowych. Czytelnicy nasi, którzy połączyli się dla nabycia kompletu płyt Linguaphone w grupy, dzielą się między sobą wydatkiem na zakup płyt. Pragniemy tu zaznaczyć, że przy zgłoszeniach grupowych pożądane jest zamawianie większej liczby podręczników i słowników, tak by każdy członek grupy korzystać mógł z własnego podręcznika. Cena dodatkowego podręcznika i słownika wynosi 4 zł. Zamawiać je należy listownie, równocześnie załączając kupon z zamówieniem na komplet płyt.

Terminy

Kupony uprawniające do nabycia kursu Linguaphone'u (16 płyt, podręcznik, słownik i blankiety na wypracowania) języka francuskiego, lub angielskiego, lub też niemieckiego po zniżonej cenie zł. 155 za kurs (zamiast zł. 200), oraz uprawniające do nabycia po zniżonej cenie gramofonu za zł. 125 (zamiast 180)— drukować będziemy w ABC tylko jeszcze jutro i w piątek, zaś przyjmować będziemy zgłoszenia tylko do soboty 3-go lutego. Po tym terminie kursy Linguaphone'u wracają do swej normalnej ceny. jak również nie będzie już można korzystać z niezmiernie dogodnych warunków spłat na raty (patrz kupon).

Nadesłane nam kupony przekazujemy natychmiast Instytutowi Linguaphone, który porozumiewa się bezpośrednio z subskrybentami co do wszystkich formalności, związanych z dostarczeniem subskrybentowi zamówionego kursu. Termin wpłaty pierwszej raty upływa dnia 7-go lutego.

List z opinją

Od jednego z naszych czytelników, który już przedtem uczył się języka angielskiego z płyt Linguaphone'u, otrzymaliśmy w związku z naszą akcją obszerny list. Czytelnik nasz, profesor gimnazjalny p. E. O. opisuje w liście korzyści, jakie odniósł z nauki metodą Linguaphone podczas podróży do Londynu. Oto najistotniejszy ustęp listu:

Podczas pobytu w Londynie jak również w innych miastach Europy, starałem się rozmawiać wszędzie po angielsku i to mi się udawało. Tak, że moja podróż, poza dostarczeniem mi bogatych wrażeń, była wspaniałem uzupełnieniem nauki języka angielskiego. We wszystkich miastach, jakie zwiedziłem, spotykałem wielu ludzi, mówiących językiem angielskim. We wszystkich prawie hotelach, sklepach, restauracjach, bankach, a nawet urzędach państwowych — mogłem się porozumieć po angielsku. Jakie usługi oddał mi w tem kurs Linguaphone?

Przed kupieniem płyt małe zaledwie miałem pojęcie o języku angielskim — znałem kiedyś początki. Nie mogłem ani mówić, ani czytać. Po przerobieniu dokładnem kursu Lingauphone opanowałem język ten o tyle, że mogłem bez większego trudu porozumiewać się we wszystkich okolicznościach życia codziennego. Ponieważ ilość płyt była dostosowana do potrzeb podróżującego po Anglji, więc miałem gotowy zapas zdań — niezbędnych w podróży. W pierwszych chwilach przy zetknięciu się z Anglikami, miałem pewne obawy, czy oni zrozumieją jakim do nich językiem przemawiam. Obawy te jednak prysły bardzo prędko — nie miałem ani jednego wypadku, żeby ktoś zagadnięty przezemnie, nic wiedział o co chodzi. Jest to wielka zasługa metody Linguaphone — jednak rezultaty takie można osiągnąć przy bardzo sumiennem przerabianiu lekcyj, w myśl wskazówek, dołączonych do kursu. Nie szedłem dalej, dokąd danej lekcji nie umiałem swobodnie opowiedzieć na pamięć i napisać bez błędu. W ten sposób zdobyłem duży zapas słów i gotowych zdań bez wielkiego wysiłku i straty czasu, gdyż używałem na naukę te chwile w ciągu dnia, które były przeznaczone na odpoczynek, oczekiwanie obiadu i t. p. Metoda ta ma jeszcze tę zaletę, że nie nudzi i nie zniechęca do nauki, co jest zwykle udziałem wszelkich samouczków, a nawet lekcyj z nauczycielem. Tu widzi się szybko rezultaty, to dodaje bodźca do nauki. Ja dziś jeszcze chętnie sobie nakręcam gramofon i słucham niektórych lekcyj, żeby usłyszeć mowę angielską od czasu do czasu. Sądzę, że lepszej metody uczenia się języka obcego, a szczególnie angielskiego, bez wyjazdu zagranicę, nic można sobie wyobrazić.

W Londynie byłem serdecznie przyjęty przez Centralę Instytutu Linguaphone, gdzie się zgłosiłem.

Jako prof. historji, najwięcej się interesowałem Muzeum Brytyjskiem, byłem w kilku teatrach, przysłuchiwałem się przemówieniom w Hyde-Parku na meetingach, przyczem odnosiłem pełną korzyść, rozumiejąc wszystko dokładnie.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Ciekawa ankieta.** Szwedzcy wydawcy ogłosili niezmiernie ciekawą ankietę na temat: Czem się kierują nabywcy tej lub innej książki? Z nadesłanych odpowiedzi wynika, że w jednym tylko wypadku książka była nabyta za poradą księgarza, w 3-ch wypadkach — zależnie od nazwiska autora, w 5-ciu wypadkach na skutek reklamy, w 7-miu — za poradą przyjaciół i w 30 wypadkach po przeczytaniu krytyk.

— **Wieczór poetycki.** W piątek, dn. 2 lutego o godz. 20-ej odbędzie się w Kamienicy Baryczków wieczór poetycki, w którym wezmą udział, recytując własne utwory, pp. Tadeusz Peiper, Jan Kott, Ryszard Matuszewski, Włodzimierz Pietrzak.

Muzyka

— **Tournée zagraniczne E. Bandrowskiej-Turskiej.** Ewa Bandrowska-Turska, występująca w Operze flamandzkiej w Antwerpji dała recital w sali Filharmonji. Wśród publiczności obecny był m. in. konsul generalny niemiecki, który złożył następnie polskiej artystce gratulacje spowodu odniesionego sukcesu. Pani Bandrowska jedzie obecnie do Berna, gdzie śpiewać będzie w tamtejszej Operze. Otrzymała ona zaproszenia na koniec lutego ponownie do Antwerpji, ponadto do Strasburga i do Zagłębia Saary. W kwietniu da artystka 18 koncertów w Moskwie, występując m. in. w Wielkiej Operze Moskiewskiej.

— **Chór Filharmonji.** Zarząd Filharmonji Warszawskiej tworzy chór oratoryjny mieszany pod dyrekcją prof. St. Kazuro. W tym celu zwraca się do osób zainteresowanych a pragnących należeć do chóru o zgłoszenie się w czwartek, 1 lutego b. r. od godz. 18-ej do 20-ej do Filharmonji. Warunki przyjęcia: dobry głos i znajomość nut.

— **Koncert kompozytorski J. Fitelberga w Paryżu.** W wielkiej sali Gaveau odbył się koncert kompozytorski Jerzego Fitelberga, z udziałem pp. van Barentzen i Janny Weill oraz Romana Totenberga i kwartetu Krottly. Program objął 4 etiudy na 2 fortepiany, suitę na skrzypce i fortepian, sonatę i mazurki na fortepian oraz 2 kwartet smyczkowy, odznaczony w roku 1928 1-szą nagrodą na konkursie, zorganizowanym przez Stow. Młodych Muzyków Polaków w Paryżu.

Plastyka

— **Ostatnie dni Salonu Zimowego I. P. S.** Doroczny Salon Zimowy w Instytucie Propagandy Sztuki będzie nieodwołalnie zamknięty w niedzielę, 3 lutego. 8 lutego nastąpi otwarcie Retrospektywnej Wystawy Sztuki Ukraińskiej.

— **Odczyt dr. A. Lauterbacha w I. P. S.** W czwartek dn. 1 lutego r. b. p. dr. Alfred Lauterbach, dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki, wygłosi w Instytucie Propagandy Sztuki odczyt p. t. „Muzea". Początek o godz. 20-ej.

Teatr

— **Plany „Teatru Narodowego".** Najbliższą premjerą „Teatru Narodowego" po „Marji Stuart" Schillera, której wystawienia spodziewamy się 10 lutego, będzie „Peer Gynt" Ibsena w inscenizacji i reżyserji Em. Chaberskiego. Jako projektowanego odtwórcę roli tytułowej wymieniają Marjusza Maszyńskiego.

Następnie pójdzie głośna sztuka świetnego francuskiego majstra sceny — Scribe'a. Po wznowionej „Szklance wody" przyszłaby kolej na repertuar fredrowski. Mówią o komedji Fredry: „Oj, młody, młody!". (b)

— **Sztuka Nałkowskiej po hebrajsku.** Jehuda Warszawiak, literat hebrajski, przetłumaczył na język hebrajski dramat Zofji Nałkowskiej, p. t. „Dzieje jego powrotu". Sztukę tę wystawić ma teatr hebrajski w Palestynie.

Co myślimy o Francji?

Ciekawa ankieta „l'Intrasigeant"

Paryski dziennik „L'Intransigeant", zajmujący się często i obszernie sprawami literackiemi, przeprowadził ciekawą ankietę wśród zagranicznych pisarzy na temat: „Co myślicie o Francji?". W ankiecie wzięli udział m. in. Tomasz Mann, Iwan Bunin, Teodor Dreiser Henryk Mann, Maurycy Barring itd. Można byłoby przypuszczać, że wszyscy będą uprzejmi wobec gościnnej Francji i napiszą, niezawsze szczerze, ale pełne komplementów „wyznanie miłosne", jak to zatem określił Fryd. Lieburg. Tymczasem odpowiedzi są pisane bez ogródek. Niebrak entuzjastycznych, ale nie brak i bardzo krytycznych.

Fryd. Sieburg, głośny autor książki „Obrona nacjonalizmu niemieckiego", pisze: „Kraj wspaniały i kraj nie do zniesienia, powiedziałem kiedyś. Powtarzam to dziś i dodaję, że mój osobisty stosunek do Francji zawsze pozostaje trochę podobny do stosunku syna do ojca. Wiemy, że nawet najbardziej godni szacunku ojcowie, w pewnym momencie mogą drażnić..."

Dreiser tak formułuje swoją opinję: „U was nie podróżuje się, nie uczy się obcych języków; ignorancja wszystkiego, co dzieje się poza waszemi granicami, jest poprostu nadzwyczajna! Podczas gdy w dziedzinie sztuki, literatury i dramatu Rosja i Ameryka poszły naprzód, Francja i Niemcy stoją dosłownie w miejscu. Myśli się u was i reaguje w taki sposób, jakby to robiono przed trzema lub czterema pokoleniami. Gorszy się swobodą kobiet amerykańskich i angielskich, ponieważ, waszem zdaniem, kobieta ma postępować i zachowywać się tak, jak to czyniły nasze babki".

Wprost przeciwnych rzeczy żąda Tomasz Mann: „W obecnej zawierusze Francja pozostanie ucieczką i dobroczynnym schronieniem dla tych wszystkich, którzy cenią umiarkowanie, zdrowy rozsądek, tych, których odpycha „wybuchowość". Jestem przekonany, że Francja okaże opanowanie, cierpliwość, tolerancję i zgodność, aż do końca, gdyż dobry genjusz Europy ustrzeże nas, żebyśmy zobaczyli, jak rozprawiają się i giną wartości, które są jej specjalnie właściwe".

I na zakończenie odpowiedź znanego pisarza skandynawskiego, Maurycego Barringa.

„Przypominam sobie pewną dyskusję, w której ktoś mówił do mego ojca:

— Francja!... Cóż to jest Francja?

I wtedy mój ojciec odpowiedział: „Francja to jest awangarda cywilizacji". Niech mi będzie wolno powinszować ojcu tej odpowiedzi. Myślę teraz, że jeśli cywilizacja została dziś skazana na upadek, to we Francji przetrwa najdłużej".

Cyfry, które mówią same za siebie!

W związku z zakończeniem ciągnienia ostatniej 4-ej klasy 28 Lot. Państwowej, otrzymujemy od popularnej na rynku warszawskim kolektury J. Wolanowa, ul. Marszałkowska 154, następujące dane o przebiegu tej tak fascynującej loterji.

Ostatnia loterja miała sukces bardzo wielki, a kolektura J. Wolanowa pobiła rekord sprzedażą największej ilości losów i wypłatą wygranych, między któremi górują sumy, jak zł. 150.000, po zł. 20.000, po zł. 10.000, po zł. 5.000 i bardzo wiele mniejszych na ogólną sumę przeszło 2 miljony. W jednym tylko ostatnim dniu ciągnienia samych wygranych dodatkowych i tak zwanych pocieszenia padło w kolekturze J. Wolanowa na sumę zł. 122.000.

Zainteresowanie klasą I-ą następnej 29 loterji jest również bardzo wielkie i zamówienia miejscowe, jak i zamiejscowe napływają masowo. (N).

Do redakcji ABC w Warszawie

UL. NOWY ŚWIAT 22.

Niniejszem zgłaszam gotowość nabycia kursu języka — francuskiego — angielskiego — niemieckiego na płytach gramofonowych Linguaphone za obniżoną cenę zł. 155 za kurs przy wpłacie gotówkowej — za obniżoną cenę zł. 165 przy spłacie ratami po 33 zł. miesięcznie.

Równocześnie zamawiam gramofon po obniżonej cenie zł. 125 przy wpłacie gotówkowej — po obniżonej cenie zł. 130 przy spłacie ratami, przyczem wraz z kursem Linguaphone wynosiłoby to 295 zł. płatnych w 8 ratach miesięcznych (pierwsza rata zł. 35 — następne zł. 37).

(Niepotrzebne wykreślić)

Imię i nazwisko subskrybenta ....

....

Zawód ....

Dokładny adres ....

....

Budżet miejski na warsztacie

7-letnia działalność Rady

Stanowisko Narodowego Koła Gospodarczego

Wczoraj odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone rozpatrzeniu budżetu stolicy na rok 1934/35. Przed przystąpieniem do porządku dziennego uczczono pamięć ś. p. Heleny Paderewskiej, następnie na wniosek prezesa Narodowego Koła Gospodarczego, prof. Staniszkisa, Rada Miejska uchwaliła, aby sprawę budżetu miasta przepracować w przeciągu dwu posiedzeń, a więc we wtorek i środę, zamiast, jak to było projektowane, w ciągu trzech posiedzeń.

Wiceprezydent miasta p. Borzęcki, jako przewodniczący komisji finansowo - budżetowej, złożył wyczerpujące sprawozdanie w sprawie budżetu stolicy na rok 1934/35. Ze sprawozdania wiceprezydenta Borzęckiego wynika, że komisja ustaliła projekt budżetu w dochodach zwyczajnych w sumie zł. 85.909 tys., a w dochodach nadzwyczajnych zł. 23.222 tysiące. Wydatki zwyczajne przewidywane są w sumie zł. 93.514 tysięcy, a nadzwyczajne zł. 15.603 tysięcy. Ogłem więc dochody preliminowane są w wysokości zł. 109.132 tysięcy, a wydatki — zł. 109.118 tysięcy, czyli pozostaje przewyżka dochodów w sumie 14 tysięcy złotych. Przedsiębiorstwa miejskie przeleją do kasy miejskiej zł. 18.355.000 z nadwyżki swych dochodów. Przewidywana jest jedynie strata na lombardzie i piekarni miejskiej w sumie zł. 532.000. Na uwagę zasługuje fakt, iż zmniejsza się rentowność przedsiębiorstw miejskich (prawie o 5 miljonów), a inne działy dają zwyżkę o 1.000.000 zł.

Następnie poszczególne budżety dochodów referowali radni Michalski i Szereszewski, zaś budżety wydatków radni Wyrostek, Gąsowski i Kwiatkowski. Posiedzenie przeciągnęło się do godziny 12.45 w nocy.

Po referatach, dłuższe przemówienie, charakteryzujące siedmioletnią działalność obecnej Rady Miejskiej wygłosił prof. Staniszkis, prezes Narodowego Koła Gospodarczego. Prezes Staniszkis podkreślił, że obecna Rada po raz siódmy przystępuje do rozpatrzenia budżetu, lecz zarazem po raz ostatni. Mówca przypomina, że Narodowe Koło Gospodarcze domaga się od roku 1930 przeprowadzenia nowych wyborów, wychodząc z założenia, że dla gospodarki miejskiej jest bardzo szkodliwy ten stan rzeczy, w którym Rada Miejska i Magistrat nie wiedzą, jak długo będzie urzędować. Pogląd ten podzieliła Rada, jednakże władze nadzorcze nie zgodziły się na nowe wybory. Skarga wniesiona do Najwyższego Trybunału Administracyjnego w tym przedmiocie, nie została dotychczas rozpatrzona.

Następnie prof. Staniszkis charakteryzuje początki gospodarki z przed siedmiu laty i określa je, jako dalszy ciąg gospodarki wojennej i powojennej. Narodowe Koło Gospodarcze musiało zużyć wiele wysiłku, aby przekonać Radę, że działalność samorządu powinna ograniczyć się do instytucyj dobra publicznego. W roku 1928 NKG przeprowadziło uchwały skasowania tartaków, wytwórni odzieży i obuwia. Zmiana nastawienia gospodarki miejskiej napotykała jednak na pewne przeszkody, co spowodowało, że naprzykład za drugiej istniały Miejskie Zakłady Zaopatrywania.

Następnie mówca charakteryzuje działalność przedsiębiorstw miejskich i podnosi, że przelew z przedsiębiorstw do kasy miejskiej stanowi w Warszawie około 20 procent budżetu zwyczajnego. Na budżecie miasta odbijały się zmiany, jakie zachodziły finansowe i gospodarcze w położeniu państwa. Wydatki zwiększają się nadmiernie. Położenie finansowe ulega pogorszeniu, ze względu na odbieranie miastu źródeł dochodu. Jednocześnie zwiększają się obowiązki miasta. Miasto zmuszone jest uciekać się do operacyj kredytowych, krótkoterminowych. Czynniki rządowe powinny z tego względu zrozumieć, w jakich warunkach pracuje samorząd miejski. Szczególnie zrozumienie to jest konieczne, ponieważ w miastach rządzonych przez komisarzy gospodarka przedstawia się nieszczególnie.

W zakończeniu zaś prof. Staniszkis zaznaczył:

Jednem słowem, praca Rady Miejskiej i Magistratu nie minie bez śladu. Jeżeli chodzi o odpowiedzialność za to, co zrobiono złego, czy dobrego przez te 6 przeszło lat, to Narodowe Koło Gospodarcze ma ponosić ją proporcjonalnie do swoich wpływów w Radzie i Magistracie. Muszę podkreślić, że na 16 członków Magistratu tylko 4 było z ramienia Narodowego Koła Gospodarczego, w tym też tylko stosunku możemy być obciążeni odpowiedzialnością. W każdym razie mamy to wewnętrzne przekonanie, że staliśmy na stanowisku obrony grosza publicznego, i niedopuszczenia do nadmiernego rozwoju etatyzmu miejskiego.

TEATRY

WIELKI: Dziś operetka Offenbacha „Orfeusz w piekle", jutro o g. 3 pop. opera Moniuszki „Verbum Nobile" oraz balet „Na kwaterze", wieczorem opera Gounoda „Faust". W piątek o g. 4 pop. dramat Konczyńskiego „Emilja Plater", wieczorem operetka Offenbacha „Orfeusz w piekle".

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo" z Lubieńską, Jarkowską i Wesołowskim. Od piątku wznowienie Musseta „Nie igra się z miłością" z Malicką i Węgierką.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Perzyńskiego „Aszantka" z Eichlerówną, Grzhowskim i Justjanem. W piątek o g. 4 pop. „Nad przepaścią".

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Znicz i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towarzysz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem. W piątek o g. 4 pop. „Pieniądz nie jest wszystkiem".

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten" z Gorczyńską, Warneckim, Kondratem, Samborskim i Zelwerowiczem. Ważny abonament 3-4. W piątek o g. 4 pop. „Zalotnicy niebiescy".

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro sztuka po cenach najniższych (od 50 gr. do 2 zł. 50 gr.) S. Treadwella „Maszyna" z Kuncewiczowną w reżyserji Schillera.

KAMERALNY: Dziś i jutro „Hamlet" Szekspira w reżyserji Bendy.

REDUTA: Dziś i jutro komedja Łopalewskiego „Z. W. O. P. R. O. S. A. M." w reżyserji Dulębianki.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Korabiańką i Warzkowiczem. W próbach operetka Millera „Szarotka".

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą, Grudzińską, Ruszkowskim i Zabczyńskim. W próbach operetka Benatzky'ego „Pod białym koniem".

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie — wielkie widowisko „Cyrk pod wodą" przy udziale 250 osób.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: IV Salon Zimowy.

ZACHĘTA: Wystawa pośmiertna ś. p. Wincentego Drabika oraz wystawy Marji Bloomberg, Z. Albinowskiej, Minkiewiczowej i R. Zerycha.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku ...

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KONCERTY

FILHARMONJA: W piątek wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją Willy Ferrero. Solistą będzie Józef Woliński (tenor). W programie: Brahms, Wagner, Debussy, Verdi, Bizet i Ponchelli.

KONSERWATORJUM: Dziś recital fortepianowy amerykańskiego pianisty Beveridge Webster, który zdobył duży sukces w Filharmonji Warszawskiej. W programie utwory Beethovena, Schumanna, Chopina, Debussego, Ravela i Liszta.

KINA

ADRIA: „Ulica".
AMOR: „Roma Express" i film polski.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
AS: „Orlątko" i „Biały wódz".
ANTINEA: „Ostatnia carowa", film polski.
BAJKA: „Rajski ptak" i rewja.
ATLANTIC: „Przygoda na Lido".
CAPITOL: „Tancerki z Buenos Ayres" i „Zemsta tanga".
CASINO: „Parada rezerwistów".
COLOSSEUM: „Ordynans" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Dobroczyńca ludzkości", „W krainie srebrnego lwa".
CORSO: „Wielka grzesznica" i rewja.
CRISTAL: „Tom Mix" i „Noc strachu".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „To to".
FAMA: „Szturmowa brygada" i rewja.
FILHARMONJA: „Niewidzialny człowiek".
FORUM: „Noc w Kairze".
GLORJA: „Dolina trwogi".
HOLLYWOOD: „Przyjaciele i kochankowie" oraz rewja.
ITALJA: „Wielka grzesznica".
KOMETA: „Zabawka" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Charlie ratuje Europę" i „Legjon ulicy".
LOS: „Mój przyjaciel król", „Kawiarenka" z Chevalierem.
LUX: „O krok od hańby" i film polski.
MEWA: „Grzech miłości" i „Schowajcie swoje smutki Flip i Flap".
MAJESTIC: „Za dwa pocałunki".
MASKA: „Doktor Moreau", „Kult ciała".
MIEJSKIE: (dla młodzieży) „Serce włóczęgi".
MIEJSKIE: „Platynowa blondynka".
MARS: „Olimpjada miłości" i „Człowiek małpa".
NOWA TOMBOLA: „Olimpjada miłości" i „Mata-Hari".
NOWY SPLENDID: „Zatrute dusze" (dramat).
PAN: „Jej Królewska Mość" i „Hrabia Zarow".
PETIT TRIANON: „Dama kier", nadprogram „Romeo i Julcia".
PRAGA: „Dzieje grzechu" i rewja.
ROXY: „Pocałunek przed lustrem" i „Tajemnica dworu Habsburgów".
RAJ: „Wielka klatka" i film polski.
STAROMIEJSKIE: „Krwawy szlak". Film polski.
SOKÓŁ: „12 krzeseł" i „Więzień z Kajemy".
TON: „Przybłęda".
UCIECHA: „Jeanne Gernardt".
UNJA: „Odmęt ulicy" i rewja.
KINO X: „Kawalerowie dzikiego Zachodu" i „Congorilla".

Sprawa strajku
w kinach

Delegacja Związku Właścicieli Teatrów Świetlnych zwróciła się po raz drugi do prezydenta Słomińskiego, poruszając sprawę stosowania w dalszym ciągu po 1 lutego indywidualnej ulgi przy wymiarze podatku od widowisk. Prezydent oświadczył, iż sprawa ta będzie rozstrzygnięta dopiero w dniu dzisiejszym na posiedzeniu zarządu Wydziału Finansowego.

W ten sposób sprawa ewentualnego strajku kin jest w dalszym ciągu aktualna. Będzie ona zdecydowana na wieczornem plenarnem zgromadzeniu właścicieli teatrów świetlnych i zależna jest od ostatecznej decyzji Magistratu.

Tydzień
ruchu kołowego

Starosta grodzki Warszawa-Praga zorganizował tydzień ruchu kołowego. Wydano zarządzenia policji, która czuwa nad właściwem zachowywaniem się kierowców i dorożkarzy na miejscach postoju i w zależności od kierunku ruchu kołowego. Policjanci pouczają przybywających do Warszawy wieśniaków co do miejsc, na których wolno im się zatrzymywać. Dowiadujemy się, iż podobne tygodnie ruchu kołowego zorganizowane mają być i na terenie innych starostw.

Wspólna akcja związków lokatorskich
W sprawie zniżki komornego

Akcja, podjęta przez władze Stow. lokatorów i sublokatorów m. stoł. Warszawy (Królewska 49) o powszechną zniżkę komornego, trwa. Na ostatniem posiedzeniu zarządu postanowiono zwołać już w przyszłym miesiącu wielki wiec lokatorów dla poinformowania ogółu o dotychczasowej akcji, a równocześnie dla powzięcia wspólnej rezolucji, która złożona będzie czynnikom decydującym razem z opracowanym już w tej sprawie memorjałem.

Walka o zniżkę komornego prowadzona będzie obecnie wspólnie przez wszystkie związki lokatorskie, które jednoczą się w jedną wspólną organizację obrony praw i interesów ogółu lokatorów. Dokładna data zwołania wiecu podana będzie w specjalnych ogłoszeniach oraz rozplakatowana na ulicach miasta.

Nie ulega wątpliwości, że wszyscy zainteresowani sprawą obniżki komornego, wezmą czynny udział w podjętej przez Stow. lokatorów akcji.

Uroczystości papieskie
w Warszawie

Dnia 25 b. m. odbyło się zebranie komitetu fundacji im. Jego Świątobliwości Piusa XI dla sierot po poległych wojskowych. Przedmiotem obrad było zorganizowanie obchodu ku czci papieża w związku z przypadającą w dniu 11 lutego, rocznicą koronacji Piusa XI.

Postanowiono zorganizować w dniu 18 lutego b. r. uroczystą akademję w sali Rady Miejskiej o godz. 18.30. Program akademji będzie następujący: odczyt prof. Oskara Haleckiego, deklamacja fragmentu z powieści Gerbharda „Dzieje wiary" p. t. „Pasterka Grzegorza VII". W części koncertowej połączone chóry „Harfa" i „Surma" pod dyr. p. Lachmana wykonają utwory religijne przy akompanjamencie orkiestry tramwajów miejskich. Na zakończenie przewidziane jest przemówienie J. E. ks. nuncjusza Marmaggiego.

Akademja będzie transmitowana przez radjo.

Zaproszenia w połowej kurji biskupiej, Warszawa, Miodowa 24, w godiznach 10 — 13.

1.000 bezrobotnych
Znalazło pracę

Wobec dużych opadów atmosferycznych w nocy z soboty na niedzielę, Zakład Oczyszczania Miasta przyjął w niedzielę rano do pomocy stałemu personelowi w uprzątaniu śniegu około 1.000 bezrobotnych. Jak zwykle, już od g. 12 w nocy tworzyły się przed jedenastu punktami przyjęcia do pracy ogromne kolejki. Liczba zgłaszających się była kilkakrotnie większa od liczby przyjętych.

W poniedziałek rano bezrobotnych do tej pracy nie zaangażowano.

BIAŁY TYDZIEŃ

REWELACYJNIE NISKIE CENY

Płótna				Ręczniki wafłowe	od zł.	0.35 szt.
Gdynia	szer. 80 cm	po zł	11.80 szt.	" kąpielowe	" "	0.50 "
Poznańskie	" "	"	12.— "	Jaśki	" "	0.70 "
Tyrolskie	" "	"	12.60 "	Poszewki	" "	1.50 "
Szyfon	" "	"	13.30 "	Koperty na kołdry	" "	5.20 "
Madapolam	" "	"	13.70 "	Koszule damskie	" "	1.20 "
Krośniak	" "	"	14.80 "	Fartuchy	" "	1.40 "
Silezja	" "	"	15.— "	Prześcieradła	" "	2.40 "
Bułgarskie	" "	"	15.— "	Obrusy	" "	2.85 "
Angielskie	" "	"	18 — "	Chustki do nosa	" "	2.10 tuz
Nansuk	szer. 90 cm.	"	23.— "			

DUŻY WYBÓR TANICH TOWARÓW Z FABRYKI
„ŻYRARDÓW" poleca skład wyrobów włókienniczych: wł. L. SZCZUBIAŁ
ul. BRACKA 18, tel 516-02.

DZIAŁ LEKARSKI

LECZNICA WYŁĄCZNIE WENERYCZNE NIEMOC. SKÓRNE
SENATORSKA 10 od 9 r. Rentgen. Lampa kwarcowa. Analizy. do 9 w. Kobiety przyjmuje lekarka 2—6. Niedz. 10—3

WENERYCZNE Lecznica Specjal. Weneryczna Czackiego 2 (róg Sto-Krzyskiej) m. 6. front tel. 205-98.
Lekarz-spec. ordynuje stale na miejscu od 8 r. - 9 w. Święta 3 - 6

Dr. H. LEWIN Specjalista niemocy płciowej i chorób wenerycznych. Analizy
NIECAŁA 12. Od 9 — 1 i od 3—9 w. Niedz. 9—2 pp.

Dr. med. MARCELI DOBRZYŃSKI
ul. Foksal 15, przy nowym Świecie
Weneryczne. Niemoc. Skórne.
Analizy. Od 9—2 i 5—8. Niedz. do 2

Dr med MAKSYMILJAN BERNSTEIN
b. lek. kliniki wied. i szpit. św. Łazarza w Krakowie. Chor. wener., skór., włos., niemoc płciowa i kosmet. lek. Analizy, Marszałkowska 87 m. 5. Tel. 9-02-61. Ord. 9—2 i 4- 8.



UMOŻLIWI CI KORZYSTAĆ Z WSZYSTKICH DOBRODZIEJSTW PIENIĄDZA. TWÓJ LOS DO I-ej KL. LOT. PAŃSTW. JEST JUŻ W NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURZE

A. WOLAŃSKA
Warszawa • CENTRALA: NOWY ŚWIAT 19
ODDZIAŁY: MARSZAŁKOWSKA 129 CHŁODNA 20
NOWY ŚWIAT 53 PRAGA — WILEŃSKA 11

UWAGA: Zwracamy specjalną uwagę na wygodną i terminową obsługę P. T. Graczy zamiejscowych. Konto P. K. O. nr. 7192.
U NAS STALE PADAJĄ DUŻE WYGRANE

Jakie pijemy mleko?
Konfiskata znacznych ilości nabiału

Lekarz sanitarny XI okręgu dr. Sobolewski w asyście komisarza policji XI kom. P. P. dokonał oględzin ulic, przylegających do hal przy ul. Koszykowej. Stwierdzono, że handel nabiałem odbywa się niezgodnie z obowiązującymi przepisami. Dokonano przeglądu około 50 furmanek, na których dostarczono do Warszawy na sprzedaż mleko, ser, masło i twaróg. W wyniku oględzin skonfiskowano około 100 litrów mleka, rozlanego w butelki zakorkowane słomą lub brudnemi szmatami. Pozatem skonfiskowano 9 dużych bań z mlekiem, ponieważ na wozach znajdowały się jednocześnie odkryte beczki i banie, zawierające pomyje.

Wreszcie skonfiskowano kilkanaście serów owiniętych w brudne szmaty.

Szkoła
w sąsiedztwie aresztu

Nastąpił odbiór pomieszczenia dla nowej szkoły powszechnej przy ul. Żórawiej 9. Dzięki tej szkole, około 800 dzieci będzie mogło pobierać naukę w należytych warunkach. W związku z objęciem nowego lokalu nastąpi prawdopodobnie skasowanie szkół na pl. 3 Krzyży 11/13 i Nowym Świecie 1, wydzierżawionych jeszcze przed 10 laty, wysoce nieodpowiednich. Między in. szkoła przy ul. Nowy Świat 1, mieści się w bezpośredniem sąsiedztwie z aresztem policyjnym powiatu warszawskiego, do którego doprowadzani są aresztowani z całego powiatu.

Ceny w Warszawie

Na środę, 31 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 32 gr., sitkowy i razowy — 24 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 11 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 90 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 00 gr., osełkowe — 2 zł. 40 gr., wszystko za kg. w detlu.

Zmarli

Ś. p. Damazy Mazurkiewicz, dypl. inż.-leśnik, l. 75, w Warszawie; ś. p. Marja z Karnkowskich Krzymuska, w Wierzbiu; ś. p. Karol Słowik, przemysłowiec, l. 68, w Warszawie; ś. p. Aleksander Nymander, sędzia, l. 56, w Warszawie; ś. p. Antoni Wolk - Łaniewski, prof. gimn., l. 60, w Warszawie; ś. p. Karol Artur Stilter, inż.-agronom, w Kole.

Ogłoszenia drobne

AA) TAPCZANY higjeniczne nowoczesne, najtaniej komplet 70. Wytwórnia. Wspólna 54 w bramie.

A) TAPCZANY higjeniczne, tapicerskie od złotych 55 komplet materacem, fotele klubowe. Warunki dogodne. Chmielna 6. Telefon 665-38.

SZKOŁA TAŃCÓW prof. Ryszarda Sobiszewskiego KRAK. PRZEDMIEŚCIE 17 I piętro, front wyucza szybko i dokładnie ostatnich nowości. Clou sezonu nowy taniec „VALSE-BLUES". W każdą niedzielę od godz. 8 do 11 wiecz. LEKCJE WPRAWNE. Sekretarjat szkoły przyjmuje zapisy na komplety zbiorowe, akademickie i lekcje oddzielne codziennie od godz. 11 r. do 9 wiecz. UWAGA! Dla pp. Urzędników (czek) i Akademików (czek) specjalne ustępstwa.

RADJO

Środa, dn. 31 stycznia

15.40 Płyty: „Historja o żołnierzu", utwór kamer. I. Strawińskiego, objaśn. K. Stromenger. 16.10 Tr. ze Lwowa: Słuch. dla dzieci „Dar wiatru północnego" pg. W. Sieroszewskiego. 16.40 Skrz. poczt. 16.55 Konc. popul. — ork. symf. P. R. p. d. J. Ozimińskiego (utwory Griega). 17.50 Skrz. poczt. rol. 18.00 Odczyt przyrod. 18.20 Recital fort. Z. Jaroszewiczowej. 19.25 Felj. lit.: Dwa pokolenia w literaturze (O książkach K. Czachowskiego i L. Pomirowskiego) — J. Dąbrowski. 20.02 Konc. muz. lekk. — ork. P. R. i M. Konarek-Korska (pios.). 21.00 Felj. akt. 21.15 Konc. kamer. — Polski kwartet smyczk. (I. Dubiska T. Ochlewski, M. Szaleski, Z. Adamska). 22.00 Muz. tan. z danc. Oaza. 23.30 Koniec aud.

Czwartek, dn. 1 lutego

7.00 Pocz. aud. 7.20 Muz. z płyt: Suita „Dziadek do orzechów" Czajkowskiego. 12.05 Płyty: Muz. ludowa. 12.35 XIII Konc. szkolny z Filharm. warsz. — ork. Filh. p. d. J. Ozimińskiego. E. Szabrańska (śp.) i Zb. Drzewiecki (fort.), sł. wstępne St. Natanson. 15.40 Konc. ork. jazzowej p. d. Br. Szulca. 16.40 Odpowiedzialność honorowa kobiet. 16.55 Tr. ze Lwowa: Recital śpiew. T. Płońskiego. 17.20 Konc. kamer. — V. Veit (fort.) i A. Madrevitch (skrz.). 17.50 Nowiny roln. 18.00 Program robót z Funduszu Pracy na rok 1934 — dyr. Madeyski. 18.20 Tr. z Krakowa: Słuch. „Wierna rzeka" pg. Żeromskiego. 19.25 Przemów. W. Sieroszewskiego ku czci p. Prezydenta Rzplitej. 20.02 Konc. wiecz. — ork. symf. P. R. p. d. J. Ozimińskiego i A. Gołębiowski (ten). W przerwie 21.00 Skrz. poczt. techn. 22.00 Muz. lud. z płyt. 22.30 Muz. tan. z kaw. Italia 23.30 Koniec aud.

Piątek, dn. 2 lutego

9.00 Pocz aud. 10.00 Tr. naboż. z Krakowa (kazanie ks. T. Jachimowski), po naboż. muz. rel. z płyt. 12.15 XIX Poranek muz. symf.. poświęc. muz. słowiańskiej — ork. Filh. warsz. p. d. A. Wyleżyńskiego i M. Sztyglic (skrz.). W przerwie ok. 13.00 Tr. z Krakowa: Gawędy podhalańskie — W. Dorula. 14.00 Pogad. rol. 14.15 Płyty: Muz. ludowa 14.35 Recital śpiew. H. Korffówny (sopr.). 15.00 Słuchow. wiejskie prawnicze. 15.30 Konc. ork. sal. H. Adamskiej - Grosmanowej. 16.00 Progr. dla dzieci: „Maciuś i jego kogucik" — wuj. Jaś, „Wesoły biedak i bogacz smutny"— humor. B. Hertza. 16.30 Kwadr. słynnych art. z płyt: T. Ruffo (baryt.). 16.45 Kwadr. poet.: Recytacje poezyj. 17.00 Z podróży do Katalonji — R. Feliński. 17.15 Tr. z Filh. warsz. Koncertu ku czci p. Prezydenta Rzplitej — ork. policyjna p. d. A. Sielskiego, chór Związku Strzel., chór dziecięcy warsz. Rady Szkolnej, I. Dubiska (skrz.) i B. Woytowicz (fort.) 18.00 Słuchow. „Magja" G. K. Chestertona. 18.40 „Posłuchajcie dzieci" (płyty). 19.35 „Imieniny Marysi" (muz.). 19.45 Odczyt akt. 20.02 Pogad. muz. — M. Gliński. 20.15 XVII Konc. symf. z Filh. warsz. — ork. Filh. p. d. W. Ferrero i A. M. Guglielmetti (sopr.). W przerwie Dziennik wiecz. 22.40 Wiad. sport. 22.50 Muz. tan. z danc. Adria. 23.30 Koniec aud.

L. Ciechanowiecka

26-go stycznia w Sejmie

Z rysunkami Jadwigi Umińskiej

Trochę ta sala sejmowa sprawia wrażenie egipskiego grobowca. Wrażenie to potęguje wielka ilość mumij, trwających w kompletnym bezruchu, na ciemno zielonych fotelach. Jakby dla dopełnienia egzotycznego obrazu marszałek Świtalski przybył do Sejmu opalony na kolor starej miedzi (na galerji ktoś krzyknął: — „Oho, marszałek wraca z nart") i zasiadł na sztywnym, prostym tronie, bronzowolicy, jak faraon. Sterczy przy nim groźna czarna buława, która wywiera najwidoczniej wpływ hipnotyczny na posłów z Be-be.



No, tak — albo grobowiec z mumjami, albo ochronka z dziećmi. Gdzieniegdzie wśród tych łysych i brodatych dzieci siedzą ochroniarki - posłanki. Typowa dama klasowa, Jaworska, w binoklach na ostrych oczach, Waśniewska, tęga przełożona z „Dziewcząt w mundurkach; jest i posłanka, którą zwą nianią Be-be, ze względu na rozlewność jej kształtów.

W tym dniu dzieci z ochronki Be-be zachowywały się, jak zwykle, cichutko i potulnie, klaszcząc czasami miarowo, na rozkaz („zabawa w łapki"). Nastrój był senny, jak podczas lekcji gramatyki.



Z przemówienia pana Cara wiała nuda. Kilka razy „wtargało" (ulubione słowo p. wicemarszałka) jakieś żywsze słówko niepoprawnego posła Strońskiego, ale pozatem panowała cisza, przerywana stłumionem ziewaniem. To mogło być równie dobrze przemówienie na szkolny temat zadany.

Ale komplet był. Nie można się skarżyć. Nawet ławy ministerjalne roiły się od ministrów. Najpilniej przysłuchiwał się premjer, inni gawędzili szeptem, jak podczas miłego fajfu. Dwa tłuścioszki — dobroduszny, okrąglutki minister sprawiedliwości, fanatyk kary śmierci (jak to nie można sądzić z pozoru) i drugi — rolnictwa, wzięli w obroty smukłego, jak wąż, Miedzińskiego, co wśród kibiców galerjowych wywołało zaraz komentarze: — „Oho, zeszły się państwowe nemrody. Porozumiewają się, jakie następne polowanie urządzić na grubego zwierza". Beck — bardzo zagranicznie wyglądający brunet, chichocze się z sąsiadem. Może sobie opowiadają najnowszą anegdotkę. Za nimi przywarły do muru świetnie ubrane, wyglansowane mumje, stojące na baczność. Pod ścianą stoi gruba mumja w mundurze khaki — to zmilitaryzowany sekretarz jednego z ministrów. Na vis-a-vis — widać z galerji grzędę wiceministerjalną, z której wykwitają melony łysin, krzaczaste czupryny i lśniące pożyczki panów wiceministrów. Taki jest w Polsce urodzaj na wiceministrów, że aż krzeseł zabrakło i dla najnowszego, p. Bobkowskiego, trzeba było przystawić zydelek, na którym siedzi półgębkiem, czuje się niepewnie, więc się trzyma kurczowo pulpitu.

W okrągłym kojcu ondulowane panienki piszą, piszą, piszą, czasami któraś z nich zapadnie się w czeluść piekielną biur sejmowych, a po chwili wyłania się z niej, jak offenbachowski Orfeusz. Jedyny w tem gronie poeta Smolarski siedzi zamyślony, jakby szukał rymu do konstytucji.

Na trybunę wszedł Car. Zgóry widać niedźwiedziowatą postać, o wielkiej bladej twarzy, z ogórkowatym nosem.



Mówca chwycił się pulpitu pulchnemi rękami, wsparł się mocno na nogach i gnie tułowiem, jak podczas porannej radjo gimnastyki („trzymać się mocno stołu — potem pół obrotu w lewo i pół obrotu w prawo"), raz widzimy łysiejącą głowę z pożyczką, drugi raz księżycowe, blade oblicze i czarne koła okularów. Kołysze się miarowo, skandując zdania.

Uczniowie na prorządowych ławach drzemią błogo. Ktoś przecież za nich mówi i działa, denerwować się nie ma czem, bo co ma być, to się i stanie. „Mektub" arabskie („było pisane") zawisło nad sejmem.

Co jakiś czas słychać głośniejsze zdanie: — „Prosię panów... Zastanówmy się... Psipomnijmy sobie..."

Laik nie domyśliłby się, że to przemówienie zostanie zapisane w księdze dziejów Polski, gdyż odnosi się do niezmiernie doniosłego faktu; zwłaszcza na galerji, dokąd dolatują tylko strzępy słów, wymawianych, mówiąc grzecznie tak, jakby Anglik seplenił po polsku, to znaczy, nie wyraźnie.

W pierwszym rzędzie ław prorządowych uśmiecha się chudy, złośliwy Rusin, dalej rozpiera się po hetmańsku mocny w kolorycie, słaby w wyrazie Radziwiłł, który żeby nie zasnąć bawi się własnemi okularami, wyczyniając niemi chińskie sztuczki. Nieco dalej siwowłosy Burda, znakomicie ucharakteryzowany na mędrca, zachowuje się trzpiotowato, pakuje mały palec w usta, w nos, lub zaczesuje łobuzerskim ruchem bujną czupryne. Obok puste miejsce Miedzińskiego, który woli ruch i zwykle przewija się zwinny i chybki w kuluarach i bufecie. Dalej Zdzisław Stroński z zadartym noskiem, którym węszy wroga, imiennika z przeciwnego obozu. Dalej żółta łysina i tragiczny zez Sławka, obok różowa łysina i bródka à la Satyr Prystora, który przypomina trytona z boecklinowskich obrazów, dalej łysina w kratkę Polakiewicza, nieco heinowski w typie Makowski, w okularach nie na oczach, tylko na ciemieniu (trzeba się czemś przecież odróżnić). A za tymi matadorami posłuszne, nieme grono posłów z Bebe: — buzie w ciup, rączki w małdrzyk, a czasami rączki, składające się do oklasku — „kosi-kosi-łapki".



Wysoko u gory, gdzie wzrok nie sięga, zawieszono drewniany krucyfiks, żeby nie przeszkadzał, żeby nie przypominał ludziom, że mają coś w rodzaju sumienia.

W tej chwili mówca coraz głębiej lawiruje tułowiem i coraz niewyraźniej mówi. Nagle pada zdanie: „W Polsce nie ma dyktatury, bo nie ma dyktatora", a zaraz potem — słowo „Piłsudski". Grzeczni uczniowie usłyszawszy magiczne słówko robią burzę oklasków.

Dwaj ministrowie rozprawiają o polowaniu; przyłącza się trzeci, postanawiają przenieść narady na teren bufetu, więc się chyłkiem wysuwają z sali. Pozostał tylko niewzruszony premjer, naprzeciwko niego brat — wiceminister chyli głowę nad żółtą książką budżetową. Wogóle jest tu trochę jak w Arce Noego — wszyscy parami: po dwóch braci, dwóch kuzynków i t. d.

Nastrój robi się coraz bardziej senny. Raz na replikę Strońskiego Car odpowiedział wprost, a potem jakby doprowadzony złośliwością opozycjonisty do płaczu wyciąga ogromną chustkę do nosa i ociera nią twarz.

Galerja zaczyna z nudów liczyć łysiny i dzielić je na kategorje. Naprzykład łysina wroga Pana Boga, posła Czapińskiego wygląda jak tonzura — los złośliwy charakteryzuje go na starość na pobożnego mnicha. Podziw kibiców budzi artystycznie rozłupana na dwie połowy czaszka wicem. Siedleckiego. Ten przedziałek przejdzie do historji!

Pada głośniejsze słowo: — „Atomizacja społeczeństwa na komórki". Parę osób się obudziło. Na ławach opozycji rozległ się śmiech. Na ławach Bebe cisza pełna rezygnacji. Oni i na to się zgodzą. Tylko na twarzy posła górala odmalował się niepokój, a Radziwiłł o mało się nie zadławił okularami.

Znowu płynie nieskończenie monotonny potok słów, niby deszcz jesienny.

Ale skoro tylko mówca skończył mówić — rozległy się brawa, na rozkaz „kosi-kosi-łapki". Przymilne spojrzenia — „O proszę, jak ja klaszczę. Aż mi rączki popuchły". Tylko Radziwiłł wolniej, co dwa takty uderza dłonią o dłoń, z wielkopańską łaskawością: „Owszem biję brawo, gdy trzeba, ale bez empressement". Zato ręce posłów żydów poprostu „na oczach" puchną od tego klaskania.

A za oknami wielomiljonowa rzesza obywateli nasłuchuje, co się waży w tym białym gmachu, jakie się przygotowuje dla Polski „dziejowe jutro".

Tymczasem rozprawy nad przyszłością ojczyzny przenoszą się do jasnego bufetu,



gdzie dystyngowane Heby rozlewają barszczyk „rraz", buljonik „rraz", częstują gości ambrozją i hymetem — szpinakiem z jajami, żeberkami z kapustą i nóżkami wieprzowemi. Trzech najważniejszych ministrów, budowniczych państwa, zagłębiło się w eksperymentalne badanie nie tyle Konstytucji, co sejmowych pasztecików. Przy stołach Bebe pusto, bo padł rozkaz „siedzieć!", więc pozostali wszyscy jak jeden mąż na górze, marząc o żeberkach i nóżkach. W głębi dwóch enpeerowców, z wyrazem melancholijnej rezygnacji studjują jedyny dostępny problem zupy sejmowej — czy dość słona, czy zamało.

Na górze wobec pustej, jak wymiótł, ławy rządowej i kompletu opozycjonistów zaczynają się deklaracje, — jak ktoś określa — goleniem Cara.

Najprzód przemawia mały, wyprostowany, wąsaty Winiarski, po nim wiotki Jankowski; mówią zwięźle, krótko. Później biegnie na trybunę Makowski. Długo już dzisiaj konferował, na ucho ze Sławkiem, więc jest pewny siebie i swego. Okulary ma teraz na czubku głowy. Rusza zabawnie bródką, ustawia się w trzeciej pozycji i odzywa się głuchym, grobowym głosem. Znowu radjo gimnastyka — w jasnym garniturze, kusy, o długich czarnych włosach inaczej się gimnastykuje niż Car — ruchy ma miękkie, bezkostne, taneczne. Trzyma się kurczowo pulpitu, a nogami przyklęka na jedno, to znów na drugie kolano, w rytm tanga albo paciorka.

W pewnej chwili coś rzekł o pożarze, jaki szaleje nad Europą, na to z fotelu, zajętego przez Strońskiego, pada zatruta strzała: — „To dlatego było tyle wody w przemówieniu Cara". Makowski spojrzał bezradnie po senych obliczach posłów z Bebe, machnął beznadziejnie ręką, a z ław narodowych, jakby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej wszyscy naraz zrywają się i pędem biegną na posiedzenie. Ten galop zamyka stary poseł, zwany mandarynem piątej klasy, bo ma na gołej czaszce wspaniałą brodawkę udającą guzik.

Przerwa.

W teatrze figur woskowych zrobiło się cicho. Ciężka szara mgła wypełnia opustoszałą salę, cienie pełzną i gęstnieją wewnątrz lóż i wnękach galerji. Amarantowe aksamitne kotary oficjalnych lóż przypominają teatrzyk Guignol — tylko patrzeć, jak się ukaże Pulcinello i żandarm. Teraz wokoło fotelu marszałka kręcą się woźni, łyskając guzami liberji. Jeden z nich z lubością poklepał buławę i wsunął się między pulpit, a fotel. Co to można wiedzieć... Może kiedyś... Nie lepsi od niego zostawali ministrami. Taki Nikodem Dyzma naprzykład...

W sieniach białego labiryntu dudnią głośne kroki zapóźnionych kibiców. Kaloryfery cicho mruczą, dzieląc się wrażeniami. Minimax do gaszenia pożaru usnął, bo wie, że się tu nigdy nic nie stanie.

Ostatnie wrażenie — wielkie, nieprawdopodobnie wielkie spluwaczki w przedsionku, przed szatnią.

Dla kogo?

Przed kratkami

Niespodzianka

Bardzo się zdziwił p. Stanisław R., przeczytawszy w jednym z dzienników takie ogłoszenie:

Kto nadeśle znaczkami pocztowemi 50 groszy, otrzyma niespodziankę. Skrzynka pocztowa etc.

W pierwszej chwili pan Stanisław pomyślał:

— Kant.

I przeniósł spojrzenie na wiadomości następne. Ale dziwny anons korcił go jakoś.

— Jakiż to może być kant? — myślał, czytając ogłoszenie o pistoletach, strzelających do celu prawdziwemi kulami „bez pozwolenia policji" — jakiż to może być kant? Facet nic nie obiecuje, żadnych złotych gór. Poprostu niespodziankę. Cóż to ma znaczyć? Dowcip? Filantropja? A jeżeli kant, to co za dziwny jakiś sposób! Obiecałby co, a nie tak, ni w pięć ni w dziewięć.

Ze złością zamknął gazetę, postanawiając nie myśleć więcej o tem ogłoszeniu.

— Dureń jakiś — mruczał.

Do wieczora nie opuszczała go myśl, co to wszystko może znaczyć. Mimo usilnych starań, nie mógł zapomnieć o anonsie. Do drugiej w nocy przewracał się na łóżku, bezskutecznie starając się zasnąć. Klął i złorzeczył autorowi ogłoszenia najgorszemi wyrazami.

Rano wziął kopertę, włożył znaczków za pięćdziesiąt groszy i tylko dlatego, żeby się przekonać, co znaczy to ogłoszenie, poprostu dla eksperymentu, dla zbadania, jakiego mianowicie rodzaju „kant" kryje się w tem wszystkiem, wysłał pocztą kopertę.

Na trzeci dzień otrzymał kalendarzyk na r. 1934. Na cienkim, sztywnym kartoniku, wielkości biletu wizytowego. Sześć miesięcy po jednej stronie, sześć po drugiej.

Wpadł w taką pasję, że podarł na drobne kawałki ten bądź co bądź pożyteczny przedmiot. Niezwłocznie potem udał się do komisarjatu i zameldował o wszystkiem. Mimo, że dyżurny przodownik miał wątpliwości, czy akcja owego ogłoszeniowca jest oszustwem, zarządził śledztwo, spisał protokuł i właściciel skrzynki pocztowej, p. Józef Kondrat, stanął przed Sądem Grodzkim.

Sędzia uznał, że wprawdzie cena za kalendarzyki jest dość wygórowana, wszelako sposób sprzedaży nie nosi wyraźnych cech oszustwa i oskarżonego uniewinnił.

Niżej podpisany informował się prywatnie, ile też kalendarzyków umieszcza między ludźmi p. Kondrat. Okazuje się, że ma zgłoszeń około 40 dziennie.

— Ja, panie szanowny — wyznał szczerze — biję tylko na psychologję. Człowiek, panie szanowny, to najciekawsze stworzenie na świecie. W ogień włożię, jak go zaciekawić.

Very.

Narodziny znaczka pocztowego

Ojcem znaczka pocztowego był Anglik, sir Rowland Hill. Urodził się on w r. 1795 w Yorkshire, gdzie rodzina jego posiadała majątek ziemski. ...

Pewnego razu Hill przechadzając się po wsi zauważył listonosza, który stał pod drzwiami małego „cottage" i wzywał na całe gardło kogoś, dla kogo miał list. Z domku wyszła śliczna panienka, przyjrzała się uważnie kopercie i zapytała listonosza, ile będzie musiała zapłacić za prawo zatrzymania listu. Dawniej bowiem płaciło się pewna taksę, która wahała się w zależności od tego skąd list przybywał. Okazało się, że w tym wypadku taksa wynosiła całego szylinga. Panienka posmutniała i zwróciła kopertę listonoszowi, mówiąc:

— Chociaż to od mojego brata, który mieszka w Indjach, ale nie mogę zatrzymać listu, bo nie mam pieniędzy.

Filantrop Hill wzruszył się, zapłacił szylinga, zwrócił list wieśniaczce i nawiązał z nią rozmowę. Okazało się, że ludzie ubodzy zmuszeni są używać podstępu, żeby korespondować ze sobą, gdyż im dłuższy list tem większa była opłata — ograniczali się więc do robienia umówionych znaków na kopercie. Panience wystarczyło obejrzeć dokładnie kopertę, która zresztą była pusta.

Rowland Hill postanowił zreformować wadliwy system i napisał raport zatytułowany: „Reforma poczt, jej doniosłość i możliwości".

Raport zwykłego śmiertelnika tak się spodobał rządowi angielskiemu, że gdy premjerem został lord Melbourne przedstawił on parlamentowi projekt reformy poczt (1839 r.). Wniosek został przyjęty, a Rowland Hill otrzymał nominację na stanowisko generalnego poczmistrza. Dnia 10 stycznia 1840 roku pojawił się w Londynie pierwszy znaczek pocztowy.

Nowy dyrektor poczt musiał staczać walkę z przeciwnikami swego systemu, z zaśniedziałą biurokracją, która uważała jego wynalazek za „głupkowaty żart". Imć pan generalny pocztmistrz podał się do dymisji, co wywołało ogólną konsternację. Ogłoszono narodową subskrypcję, na rzecz „dobroczyńcy", która przyniosła sto tysięcy funtów. Lord Palmerston skłonił Hill'a do objęcia spowrotem stanowiska „general post master", a królowa Wiktorja mianowała go komandorem orderu podwiązki. Rowland Hill, ojciec znaczka pocztowego, pozostał dyktatorem poczt do roku 1864, poczem odszedł na emeryturę ze stałą pensją i jednorazową „gratyfikacją", wynoszącą sto tysięcy funtów szterlingów.

W r. 1849 Francja poszła za przykładem Anglji i wprowadziła czarny znaczek pocztowy, za 20 centymów. W sierpniu tegoż roku pojawiła się nowa odmiana znaczka, tym razem różowa, wartości jednego franka, w grudniu zaś urodził się znaczek pomarańczowy, wartości 40 centymów.

W okresie drugiego Cesarstwa narodziło się dziewięć nowych znaczków. Ostatecznej reformy poczt francuskich dokonano w r. 1871.

W Austrji wprowadził znaczki w r. 1850 książe Turn und Taxis, dyrektor poczt. Sczasem inne kraje przyjęły u siebie system angielskiego dziwaka. Szczegół charakterystyczny — razem z pierwszym znaczkiem pocztowym pojawił się pierwszy filatelista. Znaczki znalazły odrazu koneserów i zbieraczy. W r. 1853 ukazał się na łamach Timesa następujący anons:

— Za cenę dwóch pensów, płatnych w znaczkach pocztowych, wysyłam piękny sztych Barre'go, wyobrażający Napoleona III-ego".

W dzisiejszych czasach filatelistyka daje chleb tysiącom pośredników i zbieraczy. Trzeba tylko trochę cierpliwości — bo znaczek pocztowy nabiera wartości z wiekiem. Jedno jest pewne — mały znaczek pewniejszą jest lokatą od akcyj, które z wiekiem często tracą na wartości.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd** 691-64. **Prenumerata** 691-66. **Wydział ogłoszeń** 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — **ABC Warszawa.** Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski,** Słowackiego 9, tel. 59; **Włocławek,** Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i **zamiejscowa** — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. **Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty** (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. **Nekrologja** po 30 gr. **Drobne** po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1. tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 ranodo 6 wiecz.

Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA